
Korespondencja rodzinna Kazimierza Tetmajera

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 60/1, 195-241

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki XL, 1969, z. 1

KORESPONDENCJA RODZINNA KAZIMIERZA TETMAJERA

Opracował

TADEUSZ JANUSZEWSKI

Kazimierz Tetmajer zmarł blisko ćwierć wieku przed śmiercią biologiczną — powtarzane jest owo zdanie Boya od czasu do czasu. To prawda. Ostatnią książkę wydał Tetmajer 15 lat przed śmiercią, ale jako twórca skończył się znacznie wcześniej. Kazimierz Wyka widzi w tym fakcie nie tyle wielką tragedię poety, ile raczej kompromisowe rozwiązanie: dane mu było za tę cenę uniknąć, kiedy został poetą minionego pokolenia, żalostnego i przeciągającego się zmierzchu. Rozbieżność w datach zdecydowała jednak, że tzw. stan badań ogranicza się, poza recenzjami, do kilku drobnych szkiców i wspomnień. To brzmi okrutnie, ale gdyby Tetmajer zmarł wówczas, kiedy zakończył swoje życie twórcze, znalibyśmy go dziś znacznie lepiej. Jego obecność, już choćby ze względu na niezwykłą drażliwość pisarza na krytyki, przeszkadzała w badaniach. Nie można też było publikować ineditów, wydawać listów, pisać wspomnień. Śmierć przypadła na początek okupacji. Wojna zabrała nie tylko człowieka, lecz także część jego spuścizny, przede wszystkim listów. Zginęła bezpowrotnie wraz z całym mieszkaniem Boya w Warszawie korespondencja Tetmajera do niego i jego najbliższych. Uległy zniszczeniu rękopisy przez niego zgromadzone. Potem przyszły lata lekceważenia. Dziś wobec ogólnego zainteresowania okresem Młodej Polski ubóstwo naszej wiedzy o Tetmajerze jest jeszcze bardziej widoczne.

Z korespondencji opublikowano jedynie drobne fragmenty: 31 listów do F. Kvapila („Pamiętnik Literacki” 1951, z. 1), 11 do P. Belli-Horala („Przegląd Humanistyczny” 1963, nr 3), 9 do A. Wodzińskiego („Prace Polonistyczne” 1958), 7 listów młodego Tetmajera do P. Chmielowskiego („Twórczość” 1965, nr 12), 5 liścików do A. Waśkowskiego (A. Waśkowski, *Znajomi z tamtych czasów*. Kraków 1956), 4 wybrane listy do F. Hoesicka („Przegląd Humanistyczny” 1968, nr 4), 3 listy do A. M. Femelidi („Slavjanskij Archiv” 1961), 1 do A. Zagórskiej („Warszawa” 1947, nr 11), 1 do S. Tomkowicza („Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1957), 1 do magistratu miasta Łodzi („Prace Polonistyczne” 1961), ponadto list Sienkiewicza do Tetmajera i odpowiedź Tetmajera („Życie Literackie” 1956, nr 48) oraz list Modrzejewskiej do Tetmajera i odpowiedź tegoż (*Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*. Warszawa 1965). Jeden list i fragment drugiego cytuje B. Szarlitt we wspomnieniu („Twórczość” 1946, nr 10). Trochę listów bądź ich fragmentów podano w artykułach krytycznych z ostatnich lat. Ogłoszono także listy do Tetmajera: 23 listy osób różnych i 8 J. Marchlewskiego (wszystkie w: „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1960), 9 W. Żeleńskiej („Twór-

czość" 1965, nr 5), 9 T. Boya-Zeleńskiego, w tym 1 do J. Tetmajerowej („Twórczość" 1966, nr 9), i 1 L. Staffa w tomie jego listów (Warszawa 1966).

Uważny czytelnik być może dorzuci do tego wykazu jakieś listy przeoczone. Nie zmieni to jednak faktu, że wydana została tylko niewielka część korespondencji. W Bibliotece Narodowej w Warszawie znajdują się m.in. 433 listy Tetmajera do F. Hoesicka; w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zespoły listów lub fragmenty zespołów do K. M. Górskiego, W. Orkana, L. Rydla, S. Tomkowicza i W. L. Jaworskiego; w Bibliotece PAN w Krakowie wielki zespół listów z lat 1887—1904 do matki Julii z Grabowskich Tetmajerowej oraz listów Tetmajerowej do syna z lat 1884—1903; w Bibliotece Ossolineum listy do Feldmana itd., itd.

Pełne wydanie listów Kazimierza Tetmajera przygotowuje obecnie do druku Krystyna Jabłońska. W oczekiwaniu na tom publikujemy tu korespondencję z zespołu rękopisów przez nią przeoczonego. W roku 1963 Biblioteka Narodowa nabyła od Walerii Sroczyńskiej (córci Stanisława Gabriela Zeleńskiego, ciotecznego brata Tetmajera) część spuścizny i papierów po Tetmajerze. Są to:

Akc. 8060 — dokumenty osobiste i rodzinne Tetmajera: 1) odpis z r. 1913 dokumentu szlachectwa nadanego Tetmajerom w 1794 oraz przerysowany herb Tetmajerów; 2) list z 1909 zawiadamiający Tetmajera o nadaniu mu Krzyża Kawalerskiego Orderu Franciszka Józefa; 3) świadectwo urodzenia i chrztu Tetmajera wydane w 1914. Świadectwo to, wystawione 23 VII 1914 przez ks. Piotra Krawczyńskiego, zawiera błędną datę urodzenia: 24 I 1865. W rzeczywistości Tetmajer urodził się 12 II 1865, ochrzczony został 3 III 1865. Wybuch wojny pokrzyżował pocie zamierzenia. Dlatego nie odesłał on dokumentu do sprostowania ani nie posłużył się mylną metryką; 4) cztery dokumenty z 1914 dotyczące planowanego małżeństwa Tetmajera z Zofią Radwan-Piramowicz.

Akc. 8061 — brulion wcześniejszej redakcji aktu I *Judasza* Tetmajera.

Akc. 8062 — wierszowane opowiadanie gwarą góralską nieznaney ręki z notatkami i brulionami wierszy Tetmajera na końcu.

Akc. 8063 — przemówienie Tetmajera na wieczorze publicznym z okazji odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie w 1910.

Akc. 8064 — K. Tetmajer, *Legenda o Janošikovej smrti*. Tłumaczenie na język słowacki P. Belli-Horala oraz wiersze tłumacza.

Akc. 8065 — 15 listów do Tetmajera od osób różnych z lat 1907—1916.

Akc. 8066 — korespondencja Tetmajera z matką: 13 listów Tetmajerowej do syna z 1911 (w tym 1 adresowany do wnuka) oraz 21 listów Tetmajera do matki z lat 1907—1913.

Akc. 8067 — 18 listów Tetmajera do syna; załączone: 1 list syna do Tetmajera i 6 listów osób trzecich do K. Tetmajera (syna).

Akc. 8068 — 24 listy do Tetmajerowej od rodziny i znajomych.

Akc. 8069 — listy do Władysława, Izy i Stanisława G. Zeleńskich (tu m. in. 3 listy Tetmajera z lat 1903—1908).

Publikowany niżej wybór obejmuje listy ze zbiorów Biblioteki Narodowej: akc. 8066 — wszystkie listy, akc. 8067 — z pominięciem 3 listów osób postronnych, akc. 8065 — list Związku Górali.

Tytuł wyboru wyznaczony został nie tylko przez krąg osób najbliższych, ale i przez temat, stąd znalazł się tu również list Tetmajera do Marii Konopnickiej (Bibl. Narodowa, rkps 2667) i do Stanisława Ponikły (Bibl. Jagiellońska, rkps 7757 II). List Związku Górali wiąże się z treścią listów po nim następujących.

Większość ocalałej korespondencji Kazimierza Tetmajera pochodzi z lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia i pierwszego dziesięciolecia XX wieku. Ilość

listów z okresu późniejszego wyraźnie maleje. W latach dwudziestych i trzydziestych wskutek rozwijającej się choroby poety i całkowitego zamknięcia twórczego kontakty jego zostały poważnie ograniczone. Ogłaszana tu korespondencja z lat 1907—1915 stanowi więc częściowe uzupełnienie brakującego ogniwa, informuje o mało znanym okresie życia Tetmajera. Ponadto, ponieważ przygotowywana jest publikacja książkowa korespondencji poety z matką (rkpsy Bibl. PAN w Krakowie), zespół niniejszy będzie istotnym i chyba jedynym jej uzupełnieniem. Korespondencja prowadzona między osobami najbliższymi, na bieżąco, często niedbale i skrótowo, nie ma cienia literackiej stylizacji. Może dlatego właśnie, że unika wielkich sformułowań, jest naturalna i poświęcona często imponderabilliom, pozwala ujrzeć prawdziwe twarze, bez dodatkowego sztafażu.

Kilka zasadniczych tematów wyróżnia się w tej korespondencji. Najważniejszy to oczywiście Kazio, zwany krótko Zi, jedyny syn Tetmajera, jedyny wnuczek Julii Tetmajerowej, ukochany, rozpieszczony, cel życia i „oczko w głowie”. Schorowana babka i ojciec zajęty pracami literackimi oraz szukaniem posażnej panny, nigdy nie posiadający własnego, stałego mieszkania, podrzucający swą matkę i syna rodzinie — zapatrzeni są w Zi. Pragnęliby zastąpić mu także matkę. Ale naprawdę nikt go nie wychowuje. Trwa pozorna sielanka. Dramat zaczyna się w roku 1916: babka już nie będzie żyła, Kazio zostanie wyrzucony z VI klasy gimnazjum w Zakopanem (to początek jego późniejszego staczenia się), ojciec trafi do zakładu dla obłąkanych, trochę wprawdzie przypadkowo, niemniej z wyraźnymi już oznakami choroby.

A przecież długo znajdowali wspólny język. Znamienne są zabawy językowe poety z synem, polegające na nazywaniu wszystkich i wszystkiego od nowa, po swojemu, które obaj chyba jednakowo inspirowali, a zdołali czasem w nie wciągnąć i najbliższych. Pewne ich odbicie znajdujemy w korespondencji, np. „Pci Małpci ściskam, Tifi całuję i Zi daję w skórę”. Mały Kazio zwany jest przez wszystkich Zi, ale też Ziętko, Muti, majutui, służąca Pirowska to Mamciupiej lub Manciupej, matka — Peci.

Osobny temat — to stosunek Kazimierza Tetmajera do przyrodniego brata Włodzimierza i jego rodziny. Znana jest niechęć poety do Włodzimierza i do ciociętnego brata — Boya, często stosunek wręcz wrogi, podejrzenia o knowanie. Urojenia i objawy manii prześladowczej narastały całymi latami. W korespondencji przejawiają się wielokrotnie.

Listy rzucają wiele światła na kontakty poety z rodziną ze strony matki, a przede wszystkim informują o dwu nie znanych — i chyba ostatnich — sympatiach pisarza: Halinie Oppeln-Bronikowskiej i Zofii Piramowicz. Z tą drugą spędził Tetmajer maj i pół czerwca 1914 w Paryżu, skąd nadsyłał zamieszczone tu listy do syna, a po powrocie zamierzał się z nią ożenić. W zespole dokumentów osobistych poety (akc. 8060) znajduje się m. in. uzyskane w związku z tym niedoszłym faktem świadectwo urodzenia i chrztu Tetmajera oraz zwolnienia od zapowiedzi. Korespondencja niniejsza stanowi głównie źródło do biografii Tetmajera, zwłaszcza zakopiańskiej, oraz do *itinerarium* poety, ale ploteczki rodzinne i nowiny o znajomościach coraz to przetykane są informacjami o charakterze literackim. Tak więc lata tworzenia *Maryny z Hrubego* i *Końca epopei* poznajemy od strony codziennej pracy literackiej, kontaktów z wydawcami, a wreszcie od strony matki — wiernego czytelnika i „kibica” twórczości syna. Wobec powieści, które pozostały dziś żywe, nie są to wiadomości bez znaczenia.

Trudności przy odczytywaniu korespondencji i ustalaniu rodzinnego „*who is who*” zdecydowały o potrzebie tablicy genealogicznej, i to właśnie ze strony matki. Staraniem się jednak nie dokonywać selekcji (z jednym tylko wyjątkiem

pominięcia Żmigrodzkich) w danych o rodzinie, która wydała tylu znakomitych ludzi; mogą one bowiem być przydatne nie tylko tym, co się interesują Tetmajerem. Tablicę oparto m.in. na fragmentarycznych zestawieniach genealogicznych i korespondencji Adama Zeleńskiego, które znajdują się w papierach po nim u Walerii Sroczyńskiej, na informacjach: Ireny Kępińskiej i Haliny Trąmpczyńskiej, Walerii Sroczyńskiej, Wandy Stephan oraz Władysława i Jerzego Kwietniewskich. Wszystkim tym osobom jak również Klementynie Rybickiej i Mieczysławowi Smolarskiemu za cenne informacje winieniem wyrazi wdzięczności. Wydrukowanie tablicy obecnie — umożliwi wprowadzenie w niej ewentualnych uzupełnień przed publikacją w tomie korespondencji Tetmajera. Dzięki ogłoszeniu przez J. Krzyżanowskiego wyciągu z metryki urodzin syna poety („Życie Literackie” 1968, nr 39) możliwe było wprowadzenie do tablicy nazwiska matki Kazia.

Pisownia i interpunkcja listów uległa modernizacji zgodnie z obowiązującymi zasadami. Podkreślenia autografu — spacjujemy.

1

[Poznań, 7 lipca 1907]

Niech Kazio będzie grzeczny i posłuszny dla Babci, to mu Tatusz coś ładnego przywiezie. *Le voyage est plus cher et très fatigant. J'écrirai demain de Gdańsk. Je Vous baise les mains et je Vous aime*¹.

K. T.

[Adres:] Madame Julie / Tetmajer / Oesterreich / via Krakau / p. Łobzów / Bronowice Małe².

Stemple: „Posen, 7. 7. 07”; „Łobzów, 8. 7. 07”.

¹ Podróż jest kosztowniejsza i bardzo męcząca. Jutro napiszę z Gdańska. Całuję Mamusi ręce. Kochający K. T.

² Julia Tetmajerowa (1831—1914) mieszkała wtedy z wnukiem w Bronowicach u swego pasierba Włodzimierza Tetmajera. K. Tetmajer przesyłał barwne karty z myślą o swym 6-letnim synu. Pocztówka przedstawia krasnoludki przyklejające na płócie afisz z widokiem pomnika cesarza Fryderyka w Poznaniu.

2

[Sopot, 9 lipca 1907]

Chère Maman!

List odebrałem. Nie — do Niemki¹ nie pisałem ostro. Ciągły tu deszcz — czy i tam? Proszę jak najczęściej pisać. Posyłam malutusiemu wieściorkę. Niezmiernie żałuję, że nie wziął koca, ale już nie warto sprowadzać, bo długo tu nie będę.

*Je Vous baise les mains*².

K.

[Adres:] JWna Pani Julia Tetmajerowa / z listami pp. Tetmajerów / Oesterreich / Galizien / per Krakau / Bronowice Małe / p. Łobzów

Stempel: „Zoppot, 9. 7. 07”. Data stempla łobzowskiego nieczytelna. Pocztówka przedstawia wiewiórkę na tle parku.

¹ Być może chodzi o hr. Castell-Rüdenhausen, która pod pseudonimem I. von Immendorf przetłumaczyła *Aus der Tatra* (München 1903) i *Melancholie* (München 1904). List najprawdopodobniej w związku z ogłoszeniem *Z wierszy dla mego synka*, inc.: „Synku mój mały! Obco brzmiące / nazwisko będziesz nosił —” („Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 25; z uwagą: „Dany do druku z okazji »niemieckiego« numeru »Tygodnika«”). W prasie niemieckiej odzywały się od czasu do czasu głosy o germańskim brzmieniu nazwiska Tetmajera.

² Całuję Mamusi ręce.

3

[Sopot, 12 lipca 1907]

Kochana Mamusiu!

Na dobre się już wzięłem do pracy. Trochę jest znajomych, ale daleko mniej Polaków, niż się mówi. Darowałem letnie ubranie flanelowe Kaziowi Kwietn.¹

*Avec les Kwietn. très peu des relations*² — i to mi dogadza — obiad i kolacja, i to wszystko. *Ils sont* — zanadto z innej gliny i nudzą mnie. Co tam mój malusi? Gdybyście tu byli oboje, to byłoby o wiele znośniej. Żal mi, że go nie słyszę gaworzącego. Jaki on jest teraz? *Et est-il toujours poli pour Vous et en Votres relations avec les enfants? Ecrivez. Je Vous baise les mains*³.

K.

Zoppot, 12/VII 07

[Adres:] J. Wielmożna Pani Julia Tetmajerowa / Oesterreich Galizien / per Krakau — Łobzów / Bronowice Małe

Stemple: „Zoppot, 12. 7. 07”; „Łobzów, 14. 7. 07”.

Pocztówka przedstawia latarnię morską.

¹ Kazimierz Kwietniewski (1873—1942) — cioteczny brat K. Tetmajera. Studia w Zurichu, Heidelbergu, Monachium, doktorat u Haeckla. Następnie asystent i wykładowca anatomii porównawczej i zoologii w Padwie i Messynie. Po ślubie w Warszawie około 1909 r. wyjechał wraz z żoną Marią Grosser do Włoch, gdzie pracował w stacji morskiej w Neapolu. W 1910 otrzymał we Lwowie katedrę anatomii porównawczej zwierząt bezkręgowych (do r. 1937). W 1938 przeniósł się z rodziną do Warszawy.

² Z Kwietn. stosunki minimalne.

³ I czy zawsze jest grzeczny dla Mamusi i w stosunku do dzieci? Proszę napisać. Całuję Mamusi ręce.

4

TETMAJER DO KONOPNICKIEJ

Zoppot, 13/VII [19]07

Czcigodna Pani! List Jej dopiero teraz tu odebrałem, szczerze zań dziękuję i to z nim robię, co jest moim pierwszym instynktem, tj. posyłam go mojej Mamie, z którą teraz w Bronowicach jest mój chłopczyk.

To jednak trudno, nazwisko moje jest obce dźwiękiem i niestety teoretycznie ja tylko należę do jakiejś narodowości i jakiegoś plemienia czy szczepu, mam bowiem w sobie krew tak z czterech stron świata namieszaną, a pochodzenie mego pradziada¹, przywiezionego do Galicji z Litwy przez Lubomirskich, jest tak tajemnicze, że naprawdę m a m s i ę za Polaka, ale kim właściwie z rasy jesteśmy, nie wiem. Jest to dla mnie bardzo przykre i przy moim skeptycyzmie trudne. Cieszę się też, że mój chłopczyk już bądź co bądź wziął ze mnie pewną polskość, a jego matka jest rdzenną Polką, choć to źle i nieszczęście urodzić się Polakiem.

List Pani zachowam dla niego, jak będzie mógł go ocenić, bo ma dopiero rok szósty, wtedy mu go dam — takie rzeczy obowiązują na przyszłość, oby wielką dla niego!

Ręce Pani całuję.

Kaz. Tetmajer

Listu M. Konopnickiej nie udało się odnaleźć. Był on echem utworu K. Tetmajera *Z wierszy dla mego synka*. Tetmajer często pisał w listach o mieszaninie własnej krwi, tłumacząc tym m. in. swój gwałtowny charakter.

¹ Zob. list 13, przypis 2.

5

[Sopot, 20 lipca 1907]

Chère Maman! C'est bien que le petit est puéril — qu'il ne soit seulement bête. Est-ce que Hana¹ est Votre Compagne unique, czy na zmiany z Isią? ² Tu bardzo zimno, aż w piecach palą, deszcz, wiatr — żadne lato. Pauvre Adaś³ — c'est vrai qu'il était malgré tout mon unique ami des la jeunesse — passée sans retour. Czy umarł w dzień? O której? Którego dnia? Je Vous baise les mains.

K.

20/VII 07

On Vous a envoyé de Cracovie (Gebethner)⁴ 200 k. — on me devait 436, mais il y avait des comptes.

[Adres:] Madame Julie de Tetmajer / z listami pp. Tetmajerów
à Bronowice Małe / Oesterreich — Galizien / per Krakau — Łobzów

PRZEKŁAD

Droga Mamusiu! To dobrze, że mały jest dziecinny — byle tylko nie był głupi. Czy Hana¹ jest Mamusi jedynym towarzyszem [...]. Biedny Adaś³ — to prawda, że był on, mimo wszystko, moim jedynym przyjacielem w latach młodości — bezpowrotnie minionej. [...] Całuję Mamusi ręce. [...]

Przekazano Mamusi z Krakowa (Gebethner)⁴ 200 k[oron], moja należność wynosiła 436, ale mieliśmy ze sobą rachunki.

Stemple: „Zoppot, 20. 7. 07”; „Łobzów, 22. 7. 07”. Poczтівка przedstawia plażę i molo na Westerplatte.

¹ Anna Tetmajerówna (ur. 1893) — córka Włodzimierza, obecnie Fel-sztyńska, zamieszkała w Londynie.

² Jadwiga Tetmajerówna (ur. 1891) — najstarsza córka Włodzimierza, Isia z *Wesela*, obecnie Naimska, malarka, zamieszkała w Londynie.

³ Adam Langie (zm. 10 VII 1907 w Ponicach koło Rabki) — okulista, zamieszkały w Krakowie, Sławkowska 31. Wnuk siostry Adolfa Tetmajera — Klementyny Olzingerowej, szwagier L. Rydla.

⁴ Do tego roku z firmą wydawniczą „Gebethner i Wolff” utrzymywał Tetmajer najwięcej kontaktów, później ustępują one na rzecz S. Orgelbranda, J. Czerneckiego i innych. Wspomniany dług to honoraria przede wszystkim za liczne wznowienia utworów Tetmajera w ostatnich latach.

6

[Adres:] J. Wny Kazio Tetmajer / z listami J. Wnej Julii Tetmajerowej / Oesterreich / Galizien / Bronowice Małe / p. Kraków / Łobzów

Stemple: „Zoppot, 25. 7. 07”; „Łobzów, 27. 7. 07”. Karta bez tekstu, przedstawia grupę murzyńskich dzieci na plaży.

7

[Adres:] Kazio Tetmajer / z listami J. Wnej Pani Julii Tetmajerowej / Bronowice Małe / p. Kraków — Łobzów / Oesterreich — Galizien

Stempel: „Zoppot, 1. 8. 07”. Stempel łobzowski nieczytelny. Karta bez tekstu, przedstawia łebki dwu psów.

8

[Adres:] Oesterreich — Galizien / via Krakau / Monsieur Kazio Tetmajer / Bronowice Małe

Stemple: „Zoppot, 16 [?] 8. 07”; „Łobzów, 17. 8. 07”. Karta bez tekstu, przedstawia grupę dzieci bawiących się na łące.

[Adres:] Kazio Tetmajer / z listami Pani Julii Tetmajerowej / Bronowice Małe / p. Kraków — Łobzów

Stemple: „Zakopane, 4 IX 07”; „Łobzów, 5. 9. 07”. Karta bez tekstu, przedstawia łoża.

[Wiedeń, 27 lutego 1908]

Drogi Mamu, jutro mam wyjechać, zatem proszę już nie posyłać listów, aż dam znać. Jeżeli zostałam przypadkiem tu jeszcze, to napiszę. Nie dziw się, Peci, że tu nie bywam: naprzód teraz muszę sypiać, a następnie to wszystko szalenie kosztuje. Jastrzębski¹ tu jest i co dzień wraca z balów polskich o 4-ej rano, ale myślę, że jego dzień to jest 20 reńskich jak nic. Szkoda — ale z żadnego względu nie mogę — zresztą czy szkoda? Krzywoszewski² pisał, że w „Gazecie Nowej” w Warszawie była bardzo pochlebna wzmianka o powieści³ i że coraz częściej słyży „zachwyty” nad nią. Cokolwiek bądź, długo już bez was jestem i prędko wrócę — z drugiej znów strony dobrze, że wyjechałam, bo strasznie się niedołącznie tak na miejscu siedząc. Szkoda, że ani Ty, Peci Kochany, ani mały Tui nie jesteście ze mną. Ale się, Peci, nigdy rywalizacji z Tuim nie bój.

Całuję Peciowi ręce. Tui ściskam

K. T.

27/II 08

[Adres:] Wna Pani / Julia Tetmajerowa / in / Krakau (Galizien) Zgoda 1, p. II / m. pp. Trąmpczyńskich⁴

Stemple: „Wien, 27 II 08”; „Krakau, Kraków, 28. 2. 08”. U dołu strony zamazane 3 linijki tekstu w języku niemieckim.

¹ Prawdopodobnie Marian Jastrzębski (1870—1935) — publicysta z „Naprzodu”. W liście T. Żeleńskiego do K. Tetmajera z 1896 r. znajduje się wzmianka o wekslu Tetmajera podpisanym przez Jastrzębskiego.

² Stefan Krzywoszewski (1866—1950) — komediopisarz, prozaik, publicysta, w latach 1906—1933 redaktor tygodnika „Świat”.

³ Chodzi o cykl *Na skalnym Podhalu* (seria 3 — 1906). „Gazeta Nowa” nie drukowała jednak w tych latach żadnej recenzji ani artykułu o Tetmajerze.

⁴ Trąmpczyńscy (krewni Tetmajerowej) przenieśli się do Krakowa w 1905 i co roku zmieniali mieszkania, tj. od wakacji do następnych. Najważniejszym powodem był niepokój, który nie pozwalał im przebywać dłużej w jednym miejscu. Teoretycznie — stale szukali większego i lepszego mieszkania. Często służyło ono jako skład mebli, a zatrzymywali się tam tylko chwilowo. Tetmajerowa przebywała dłużej u Trąmpczyńskich przy ul. Wolskiej 14 (obecnie Manifestu Lipcowego), Batorego i Zgoda 1 (obecnie Czapskich) w latach 1905/06,

1906/07, 1907/08. Przy ul. Zgoda mieszkał również pewien czas K. Tetmajer z synkiem i opiekującą się nim dziewczyną-góralką, Marią Palider (według informacji I. Kępińskiej). Tetmajer prawdopodobnie w związku z wyjazdem za granicę zostawił najbliższe osoby u rodziny, a wróciwszy zatrzymał się dłużej w Krakowie. Z tego bowiem okresu pochodzi list do B. Szarlitta, datowany: „30 IV 1908, Kraków, Zgoda 1”.

11

[Warszawa, 16 maja 1909]

Drogi Mamu! List duży dawno przyszedł — każdy mnie cieszy. To nadzwyczajny umysł.

Wczoraj puściłem wodę na Mamusi młyn — o czym zresztą sam wiem dobrze. Namówili mnie do „Momusa”: siedziałem do rana, poszedłem niezdrów, bawiłem się dobrze i czuję się lepiej niż po nocy w domu. Jaka zresztą różnica między Krakowem a Warszawą: tam, gdy przyszedłem na kabaret, zaraz ktoś zdążył napisać na mnie paszkwil, zupełnie serio, nawet wzięcie Kazia przedstawiający jako kabotynizm, tu napisali naprędce w kilku wierszyk, który wpisuję, zadeklamowali z estrady i cała sala zaczęła bić takie brawa, że się musiałem kłaniać od stołu na lewo i prawo.

W kabarecie dziś wśród dymu
radość w sercach wszystkich wzbiera,
bo powitać dziś możemy
kogoś u nas ... no, do rymu!

Nie wypuścił z rąk swych prymu,
sława mu jaśnieje szczerza,
powitajmy więc z zapalem
obecnego ... no, do rymu!

Serce Polski, cna Warszawa
zawsze dusze mu otwiera
i po jego stronie stawa,
więc witajmy Tetmajera!¹

Ucieszy Cię to, Mamu.

U Cioci Zosi² wczoraj byłem. Robi jednak na mnie tak przygnębiające wrażenie, że trudno mi tam często chodzić. Najgorsza jest jej wesołość — ciągła i niepokojąca. Ale być samemu od półtora roku ciągle niedobrze, Mamusi ręka, Marysia³, Włodzio⁴ i znowu choroba — to za dojmujące. Mnie się zdaje, że jej stan może trwać lata całe. O Lucjanie⁵ mówimy ciągle z Ciocią Manią⁶.

Zosia Pir.⁷ ogromnie się ucieszyła Mamusi biletem. Byłem u Seidlerowej Zofii z „Bluszczu”⁸. Ta panna Zawadzka⁹ to jest mojej znajomej córka i ja ją też znam. A jakże się nazywa pani Siedlecka¹⁰. Ja myślę, że Bukowska albo Beringer?

W tej chwili skończyłem układ wydania książkowego powieści w „Bluszczu”¹¹. Układ zwykły — tylko nie u Gebethnera. Drugi tom *Maryny* zapewne u Gebethnera sprzedam¹². Niedługo ustnie opowiem. O *Marynie* słyszę wszędzie o g r o m n e p o c h w a ł y¹³.

Zresztą nic, namawiają mnie, jak zawsze, na osiedlenie się w Warszawie, ale tu się osiedlić, to znaczy nie spać i cały czas być w mieście. Jedno mi ostatecznie musi zaszkodzić, drugie mię nuży i nudzi. Ale w jesieni chciałbym tu być.

Całuję Mamusi rączki, proszę niczego sobie nie odmawiać i na nic nie żałować; chętnie bym się dowiedział, że Mamusia jeździła na spacer, ale nie róbcie tego beze mnie.

K.

Pci Małpci ściskam, Tifi całuję i Zi daję w skórę, ale tylko trochę.
16/V 09

Niech mały z Kociem¹⁴ z a n a d t o się nie zbliża.

Rok 1909 jest spokojny finansowo.

¹ O podobnych owacjach wspomina A. Szyfman (*Labirynt teatru*. Warszawa 1964, s. 53): „Każdy program trwał od dwóch i pół do trzech godzin, a ponieważ przedstawienia zaczynały się po przedstawieniach w teatrze, około dwunastej w nocy, więc koniec spektaklu wraz z kolacją łączył się niekiedy ze świtem. [...] Szczególnie przedłużały się spektakle [...], gdy konferansjer czy ktoś z publiczności wykrył na sali popularną osobistość ze świata artystycznego. Witano ją wtedy przemową, piosenką, nawet wierszem, improwizowanym w ciągu kilku minut przez kogoś z poetów, siedzących przy stoliku współpracowników »Momusa«”.

² Zofia Grabowska (ur. 1845) — siostra Tetmajerowej, tłumaczka literatury angielskiej. Mieszkała stale w Warszawie, niezamężna, cierpiała na chorobę nerwową.

³ Maria z Kaplińskich Trampczyńska (zm. 1950) — krewna K. Tetmajera.

⁴ Włodzimierz Tetmajer (1861—1923) — przyrodni brat K. Tetmajera, malarz, poeta, działacz ludowy.

⁵ Lucjan Grabowski (1854—1931) — stryjeczny brat Tetmajerowej.

⁶ Maria z Grabowskich Kwietniewska (1844—1924) — siostra Tetmajerowej. Mieszkała ze swym synem Janem w Warszawie przy ul. Hożej 56 m. 9. U nich zatrzymywała się w czasie pobytu w Warszawie Tetmajerowa (zob. listy 21—29), a niekiedy i K. Tetmajer.

⁷ Zofia Radwan-Piramowicz — daleka krewna K. Tetmajera. Istnieje ich wspólne zdjęcie z r. 1898 jako narzeczonych. W 1914 przebywali razem w Paryżu (zob. listy 46—54), a po powrocie Tetmajer zamierzał się z nią ożenić.

⁸ Zofia z Kwiecińskich Seidlerowa (ok. 1859—1919) — redaktor naczelny, a od r. 1909 także wydawca „Bluszczu”.

⁹ Osoba nie zidentyfikowana.

¹⁰ Nie wiadomo, kogo Tetmajer miał na myśli. Znana jest Maria Siedlecka z Krakowa, pracująca w różnych organizacjach oświatowych i patriotycznych i zasiadająca w licznych komitetach, ale prawdopodobnie nie o niej Tetmajer pisze. Nie udało się również ustalić związku z nazwiskami Bukowska i Beringer.

¹¹ Mowa o *Grze ful*, powieści publikowanej odcinkami w „Bluszczu”. Odcinek pierwszy ukazał się w tydzień później — 23 V 1909, z uwagą Redakcji: „Z powodów niezależnych od Redakcji końca powieści Elizy Orzeszkowej *Hekuba* drukować nie możemy. Dziś zaczynamy druk powieści Kazimierza Przerwy-Tetmajera, której poprzednio zapowiedziany tytuł *Rządy świata* autor zmienił na obecny: *Gra fal*”. Ostatni, sześćdziesiąty, odcinek wyszedł 15 X 1910. Druk *Hekuby* przerwano z powodu ostrej interwencji cenzury.

¹² *Maryna z Hrubego* wydana została w 1910 r. przez Gebethnera i Wolffa, natomiast „drugi tom”, czyli *Janosik Nędza Litmanowski. Dokończenie „Maryny z Hrubego”*, ukazał się w 1911 nakładem S. Orgelbranda.

¹³ Dziesięć dni wcześniej ukazał się w „Głosie Warszawskim” ostatni, pięćdziesiąty piąty, odcinek *Maryny z Hrubego*. Powieść drukowano w r. 1908 (nry 261—272) i 1909 (nry 1—124).

¹⁴ Tu prawdopodobnie Jan Kazimierz Tetmajer (1901—1920) — syn Włodzimierza, rówieśnik Kazia (syna poety) i towarzysz jego lat spędzonych w Bronowicach. — Zwykle Kociem zwany był przez przyjaciół Konstanty Maria Górski.

12

[Kraków (?), ok. 7 stycznia 1910]

Kochany Tatusiu, kiedy Tatusz przyjedzie. Zi się przykrzy bez Tatusia. Jak się ma Babcia. Zi się dobrze uczy i bawi. Ściskam i całuję Tatusia i Babcie.

Zi T.

B. 25 II p.

[Adres:] Wiel. pan / Kazimierz Te[t]majer / Hoża 52, II p. / Warszawa

Stempel: „Варшава, 27 XII 09, веч.” Stempel miejsca nadania nieczytelny, można odczytać tylko ostatnie „w” (Kraków?). Na miasto wskazuje również adres Zi, z zagadkowym „B”. Data stempla warszawskiego oczywiście według starego stylu, karta szła około 2 dni. W adresie K. Tetmajera być może pomyłka, przy ul. Hożej 56 m. 9 mieszkała siostra Tetmajerowej, u której zatrzymywała się ona, a nieraz i poeta. List z błędami ortograficznymi („pszykszy”, „dobże”, „całuje”, „Kazimieź”).

13

TETMAJER DO PONIĘKŁY 1

[Kraków, 28 czerwca 1910]

Wielmożny Panie Profesorze.

Korzystając z łaskawego upoważnienia, przedstawiam kwestię: ministerium sprawiedliwości w sprawie legitymacji mego syna *per rescriptum principis* zażądało udowodnienia metrykami, a w razie trudności o nie innymi dokumentami (wyraźnie to jest zaznaczone,

więc zdobycie metryk nie jest absolutnie potrzebnym), że ja pochodzę od Stanisława Tetmajera *de Przerwa*², który wraz z braćmi Wojciechem i Aleksandrem w 1794 r. do stanu szlacheckiego podniesiony został (jak twierdzi akt ministerialny, a jak podaje nasza rodzinna tradycja — za poręczeniem któregoś Czartoryskiego i któregoś Lubomirskiego otrzymał potwierdzenie szlachectwa). Stanisław Tetmajer, konsyliarz *forum nobilium* w Tarnowie, był ojcem Karola³, adwokata w Tarnowie i później w Krakowie, ożenionego z Marcyną Szeliga Nejmanowską z Kwiatonowic w Tarnowskiem; z kim był żonaty Stanisław, nie wiem, zdaje mi się, że z Piątkowską; Karol był ojcem Adolfa Tetmajera, urodzonego w Kwiatonowicach, zdaje mi się, że metryka jest w Bieczu, marszałka powiatu nowotarskiego, właściciela Ludzimierza, a mego ojca.

Zatem: Stanisław

syn Karol

syn Adolf

syn Kazimierz

i syn mój

Kazimierz, na którego szlachectwo ma być po zadokumentowaniu przeniesione.

Jeśli Wny Pan Profesor łaskaw, będę bardzo obowiązany za wskazówki, w jaki sposób to szlachectwo i pochodzenie wylegitymować⁴.

Ponieważ wyjeżdżam⁵, adres mój będzie: Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku.

Kazimierz Tetmajer

Kraków, 28/VI 10

¹ Stanisław Ponikło — prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, emerytowany dyrektor szpitala Św. Łazarza, radca m. Krakowa, działacz i członek honorowy Towarzystwa Tatrzańskiego.

² Stanisław Tetmajer (1744—1821) — tłumacz rządowy w Galicji, przełożył K. M. Wielanda *Socrates mainomenos, czyli Rozmowy Dyogenesa z Synope* (Lwów 1787).

³ Karol Tetmajer (1784—1875) — ziemianin, prawnik (skończył Uniwersytet Lwowski), autor *Zbioru bajek* (Kraków 1812).

⁴ Odpis dokumentu szlachectwa nadanego Stanisławowi, Wojciechowi i Aleksandrowi Tetmajerom w r. 1794, zachowany w niniejszym zespole rękopisów (akc. 8060), nosi stempel notariusza F. Wittmana z Wiednia, uchwałą Sądu Krajowego w Wiedniu z 7 VI 1913 mianowanego substytutem. Odpis zatem sporządzony został po tej dacie, być może w czasie pobytu Tetmajera w Wiedniu w końcu kwietnia następnego roku. — Genealogia Tetmajera po mieczu wymaga jeszcze dokładnych badań i poszukiwań.

⁵ K. Tetmajer wyjechał za granicę, był m. in. w Cirkvenicy (wrzesień i w Abbazii (październik).

14

TOWARZYSTWO ZWIĄZEK GÓRALI DO TETMAJERA

Zakopane, dnia 15 stycznia 1911

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Towarzystwo Związek Górali uchwałą jednogłośnie na swym Walnym Zgromadzeniu uchwaliło nadać Wnemu Panu dyplom członka honorowego, który to dyplom wykonał Wojtuś Roj¹, i takowy został przesłany pod adresem Wnego Pana do Lowrany Abazia². Ponieważ urzędnik kolejowy, mimo dokładnego adresu mu podanego, wysłał obraz ten nie do Lowrany, tylko do Louzanny w Szwajcarii, otrzymaliśmy zapytanie o Adresata, bo tam, naturalna rzecz, Adresat nie był znany. Ponieważ urzędnik z powodu niedołęstwa zawinił — przesłano adres dokładny, aby obraz ten został wysłany do Lowrany.

Mamy nadzieję, że Wżny Pan jeszcze tam bawi, i prosimy najuprzejmiej o łaskawe przyjęcie³ tej małej od Tow. Związku Górali pamiątki na dowód wdzięczności, jaką wszyscy członkowie do Wgo Pana Dobr. czują.

Z głębokim szacunkiem

Prezes
F. Pawlica⁴

W lewym górnym rogu listu nadruk: „Towarzystwo »Związek Górali« w Zakopanem”.

¹ Wojciech Roj (zm. 1924) — znany przewodnik T. Chałubińskiego, potem związany z S. Witkiewiczem przy realizacji jego projektów architektonicznych.

² Nadmorskie miejscowości klimatyczne i kąpielowe w Istrii we Włoszech, obecnie w Jugosławii: Abbazia, zwana „austriacką Rivierą” (obecnie Opatija), i Laurana (obecnie Lovran).

³ K. Tetmajer był w Abbazii w październiku, 18 XI mieszkał w Hotelu „Victoria” w Krakowie, a w lutym był w Warszawie. Nie ustalono, gdzie list zastał poetę, ostatecznie dyplom wręczono mu 19 VIII 1911, w czasie Zjazdu Związku Górali w Zakopanem. Reprodukacja dyplomu w „Tygodniku Ilustrowanym” (1911, nr 35).

⁴ Franciszek Pawlica (1854—1926) — właściciel realności w Zakopanem, znany i wpływowy radny gminy Zakopane, przedtem leśniczy Uznańskiego.

15

6 VIII [1911], Radziwiłłów¹

Drogi Kaziu!

Oby ta próba Ci nie zaszkodziła! Pisuj często, bo będę niespokojna o Twoje zdrowie. U nas byłoby zupełnie dobrze, gdyby nie ciągle niedomagania Mani. Prawie chodzić nie może. Dowiedziałam się z listu Helenki², że Isia jest w Zakopanem, a Hana na Spiszu!³ Upały szalone.

Niechaj mój Zi napisze, jak i z kim się tam bawi. Obu was serdecznie całuję.

Julia

[Adres:] Wielmożny Pan / Kazimierz Tetmajer / Zakopane / Hotel „Staszczkówka”⁴

Stempel: „Александров 28, Варшава, 23 [?]. 7. 11”.

¹ Wieś i folwark w pow. łowickim, gminie Bolimów (obecnie pow. skierniewicki). Stacja kolejowa na trasie Warszawa—Łódź. Najbliższa poczta znajdowała się w Skierniewicach. Wymienionego na stemplu Aleksandrowa nie ma w okolicy, nie znany jest również jako urząd pocztowy w Warszawie. Może to stempel wagonu pocztowego. Nie ustalono, u kogo Tetmajerowa była w Radziwiłowie.

² Helena K a p l i ń s k a (1868—1914) — krewna K. Tetmajera, wychowawczyni, a od r. 1901 właścicielka znanej pensji, którą przekształciła w 6-letnie liceum. Około 1889 r. była przedmiotem uczuć poety.

³ W autografie: „Spiżu”.

⁴ Właścicielem 30-pokojowego hotelu był F. Pawlica. Nazwa pochodzi od nazwiska żony Pawlicy — Bronci Staszczkówny. Obecnie dom PTTK, Zakopane, Krupówki 11.

16

19/VIII [1911], Radziwiłłów

Mój Drogi!

Bardzo Ci dziękuję za afisz¹. Wspaniały! Wszystko mnie w nim ucieszyło! Ciekawa jestem, czy Wł.² przyjedzie? Czy ów zapowiedziany Twój odczyt odbył się? Czyje dzieci bawią się z Zim? Czy używasz choć trochę swobody teraz? Twój pobyt w Zak. tak mnie cieszy, że z przyjemnością o tym teraz myślę. Jakie dotąd zrobiłeś wycieczki? Z kim żyjesz? Ściskam Was i całuję. U nas b. zimno. A u Was?

Julia

Niech Ziętko opisz mi całą uroczystość sobotnią³.

[Adres:] Wielmożny Pan / Kazimierz Tetmajer / Zakopane / Krupówki / „Staszczkówka”

Stempel: „Варшава, венск. вок. 1, 6. 8. 11”.

¹ 19—20 VIII 1911 odbył się w Zakopanem Zjazd Związku Górali, powstałego w 1904 roku. Korespondent „Świata” (1911, nr 35) pisał: „Ku czci Tetmajera odbył się zjazd młodych pisarzy z Podhala. Na wieczornicy, która miała charakter zupełnie wyjątkowego i w oryginalności swej dziwnie pięknego zebrania, wobec licznie zgromadzonych gazdów wynurzył wdzięczność znakomitemu pisarzowi Wł. Orkan, po czym czytali swe utwory pochwalne młodzi »poeci Tatr«: Jedlicz, Lenart, Lubertowicz i Gwiżdż, wszyscy Podhalańskie. Z ust zakopiańskiej góralki płynęły strofy poematu Tetmajera, pisanego podhalańską gwara. Siwy Jędrak Gładczan grał »zbójnickiego« na starej, jak on sam, kobzie. Odebrał wreszcie poeta dyplom honorowego członka Związku Górali; sam góral ludźmierski, choć z karmazynów, ze szczerem wzruszeniem przyjmował honorowe obywatelstwo Podhala”. 20 VIII nastąpiła uroczystość odsłonięcia pomnika Jagiełły, którego

twórcą był W. Brzega. Uroczystości poprzedził zorganizowany 14 VIII „tatrzański wieczór grunwaldzki”. W jego programie znalazły się m. in. deklamacje Tetmajera. Wspomniany afisz dotyczył prawdopodobnie programu Zjazdu lub jednego z tych wieczorów.

W 1912 r. staraniem Komitetu Wykonawczego I Zjazdu Podhalań wydano w Krakowie *Pamiętkę jubileuszową Kazimierza Tetmajera*. Był to wybór utworów Tetmajera z przedmową W. Orkana, podpisana: „Komitet”.

² W. Tetmajer — na Zjazd Związku Górali do Zakopanego.

³ Tj. pierwszy dzień uroczystości Zjazdu, poświęcony Tetmajerowi.

17

25/VIII [1911], Radziwiłłów

Depesza zrobiła mi wielką przyjemność. Podziękuj pp. Chod.¹ Przepuszczam, żeś zapowiedziany list z wycinkami i wierszami zarekomendował? Dotąd nie doszedł mnie wcale, obawiam się, że go nie otrzymam, ponieważ Janka² nigdy nie ma w domu, a listonosz nie może zostawić listu bez pokwitowania. Dobrze by więc było, gdybyś list ten kazał sobie zwrócić i powtórnie, ale już nie rekomendowany, przesłał mi, bo jestem go b. ciekawa! Powrót nasz zależy od pogody. Teraz jest tu ślicznie. A u Was? Szkoda, że p. K.³ wyjedzie już do Klarysewa⁴. Całuję Was.

Julia

Niech Zi napisze do mnie.

[Adres:] Wielmożny Pan / Kazimierz Tetmajer / Zakopane / Kru-pówki / „Staszczkówka”

Stempel: „Варшава, венск. вок. 2, 12. 8. 11”.

¹ Nie wiadomo, o kim Tetmajerowa pisze.

² Jan K w i e t n i e w s k i (1869—1931) — cioteczny brat K. Tetmajera, historyk, polonista, bibliofil. Zob. list 11, przypis 6.

³ Osoba nie zidentyfikowana.

⁴ Osada pod Warszawą, wówczas stacja kolejki wilanowskiej. Znajdowała się tam wyższa pensja W. Pawlickiej.

18

31 VIII [1911], Radziwiłłów

Kochane dziecko moje.

Już od 3 dni nie mam listu od Was! Tęskno mi za wiadomością o Waszym zdrowiu i proszę Cię, żebyś zastąpił Tatusia, o ile sam nie będzie mógł pisać. Opisz mi, gdzie już byłeś, na jakich wycieczkach, i czy znajome dzieci długo jeszcze zabawią w Zak.? Co czytujesz teraz i w co się bawisz? A czy Ci przybyło co marek nadzwyczajnych? Jak powrócisz, to

poszukamy ładnego albumu! Jaka u Was pogoda? U nas, po szalonym upale, dziś zimno i dżdżysto. Całuję Was obu serdecznie.

Babcia

3 babcie¹ całują Cię serdecznie.

[Adres:] Wielmożny Pan / Zi Tetmajer / Zakopane / Krupówki / „Staszeczkówka”

Stempel: „Баршава, 18. 8. 11”.

¹ Tetmajerowa oraz jej siostry: M. Kwietniewska i Z. Grabowska.

19

27 IX [1911], Warszawa

Mój najdroższy!

Dziękuję serdecznie za śliczne fotografie¹. Rembrandtowska idealna, tylko za czarna. Grupa udana doskonale. Ta dziewczyna śliczna i bardzo miła. Czy to ona deklamowała *List Hanusi*?² Czy dobrze? Zdaje mi się, że ten Roj także deklamował twoje wiersze? Tylko Pawlica przeszkadza mi w tej grupie... czemu musiał być wśród was? Pytałam o nosek, bo nie wiedziałam, że Zi znów go leczy.

Czytałam dziś w nocy VI serię poezji³. Cóż tam się znajdują [za] cuda porywające! Wycięłam z „Bluszczu” recenzję⁴. Ciekawam, czy Cię zadowolni choć trochę? Czy o jubileuszu⁵ głucho zupełnie? Niech Zi odbierze aparat od Gapci⁶ i sam zrobi jakie zdjęcie dla Babci. Nic nie wspominasz o swoich nocach, czy sypiasz choć trochę? A jak pracujesz, to gdzie się podziewa Zi? Teraz, kiedy dzieci odjechały, to ciągle musicie być razem zapewne? A wieczory jak spędzacie? Ciekawa jestem, czy Pirowska⁷ przypomina Ci się listami i co Ci donosi o Zeni? Wyobrażam sobie, jak Honestianki oddane są hrabiance. A Ty, czy jej wcale nie widzisz? Staś⁸ się dotąd po list od żony⁹ nie zjawił. Przypuszczam, że musiał gdzie indziej wpierw pojechać. Pensja wiedeńska Włodzia¹⁰ za imponowała mi. Chciałabym, żebyś mi o nich dał jakie szczegóły, bo oni zupełnie do mnie nie pisują. Nic mi nie doniosłeś o obrocie sprawy *Zawiszy*. Czyś zabronił dalszych przedstawień?¹¹ Czas u nas prześliczny. A u Was? Jeździłam dziś w Aleje z Ciocią Zosią i widziałam roje dzieci w parku z daleka, tylko mego Zi tam nie było. Ciekawam, czy te fotografie będą puszczone w kurs publiczny? Kogo tam macie teraz ze znajomych? Już musi być pusto? Gdzie jest teraz Krzysiu B.?¹² Daj znać zaraz, czy Cię ten list doszedł, bo mi chodzi o recenzję. Niecierpliwie oczekuję opisu lekcji Zi i profesorów. Już się dziecina dość napróżnowała, teraz trzeba żyć poważnie i pokochać swoje zajęcia. Z całej duszy kochającej Was całuję moich synusiów ukochanych.

Mamusia

[Adres na kopercie:] Wielmożny Pan / Kazimierz Tetmajer / Zakopane / Krupówki / „Staszeczkówka”

Stempel: „Бапушава, 15. 9. 11”.

¹ Fotografie ze Zjazdu Związku Górali w Zakopanem. Niektóre z nich reprodukowałam „Świat” i „Tygodnik Ilustrowany” (1911, nr 35).

² Wiersz pisany gwara góralską, drukowany w serii II *Poezji*.

³ K. Przerwa-Tetmajer, *Poezje*. VI. Warszawa 1910.

⁴ Zob. list 20, przypis 1.

⁵ Uroczystości jubileuszu K. Tetmajera odbyły się w Warszawie 27 III 1912. Po premierze *Zawiszy Czarnego* w Teatrze Wielkim, w reżyserii Bednarczyka, wydano na cześć jubilata bankiet w sali Bristolu. Szereg toastów rozpoczął J. Weyssenhoff, wśród wierszowanych wyróżnił się tekst Or-Ota, ujął wszystkich również M. Frenkiel. Po podziękowaniu Tetmajera odczytano liczne telegramy. Echem uroczystości był *List Tetmajera* do redakcji „Kuriera Warszawskiego” (1912, nr 89), datowany 29 III.

⁶ Wymienione parokrotnie w listach „Gapcia” i „Ciupcia”, zwane też „Honestiankami”, to Celestyna i Aurelia Honesti (nie udało się ustalić, która jest która). — M. Smolarski (*Miasto starych dzwonów*. Kraków 1960, s. 280—281) pisze o Tetmajerze: „Urodził się syn. Zostawił go pod opieką matki. Pewnego dnia, gdy przyszedł go odwiedzić, już na schodach usłyszał płacz bitego dziecka. Zadzwonił, a kiedy go wpuszczono, zabrał synka pod pozorem przechadzki i nigdy z nim nie wrócił. Zaprowadził go do zaprzyjaźnionych z sobą starszych panien Honesti, a następnie wychowywał go w swym mieszkaniu [...]”.

⁷ Maria Pirowska, zwana Manią, była gospodynią K. Tetmajera i opiekunką małego Kazia (po Marii Palider (ur. 1884), która w r. 1912 wyszła za mąż). Wspominana jest w następnych listach. Kim była Zenia, nie udało się ustalić.

⁸ Stanisław Gabriel Żeleński (1873—1914) — cioteczny brat K. Tetmajera, inż. architekt, właściciel Krakowskich Zakładów Witrażów i Mozaiki Szklanej.

⁹ Iza z Madeyskich Żeleńska (1878—1956) po śmierci męża kierowała przez wiele lat wytwórnią witraży.

¹⁰ W latach 1911—1918 W. Tetmajer był posłem Stronnictwa Ludowego „Piast” do parlamentu austriackiego.

¹¹ Inszenizacja nieznana.

¹² Osoba nie zidentyfikowana.

6 X [1911], Warszawa

Mój ukochany!

Posyłam Ci felietony Olchowicza i cieszę się na to, że je czytać będziesz. Te z „Bluszczu” były tylko wyjątkami z tego dużego z „Gazety War.”¹ Dziękuję za wczorajszą kartkę, ale żałuję, że nie masz już więcej tych cudnych fotografii! Marzę o tym, żebyś po swoim powrocie kazał zrobić z małej podobn[i]e duże jak Tatusia. Dobrze? Odebrałyśmy wczoraj dwa zawiadomienia o ślubie Laury Grab.² Postanowiłyśmy nie iść do kościoła, tylko w dzień ślubu posłać depezę telegraficzną z po-

winszowaniem. Nie znamy jej wcale, więc powinien był Leon zaprezentować ją przynajmniej.

List twój nie zastał już Stasia, więc kwestia długu upadła. Musiał on i tu grać, bo wracał o 4-ej do domu i zmizerniał okropnie. Smutna, chociaż tak świetna przed nim przyszłość. Ta strzelanina w parlamencie³ zaniepokoiła mnie o Włodzia! Jak dobrze, że się Zi już wziął na nowo do nauki. Powinien dużo pisać kaligrafii, bo pisze nadto niewprawnie i dziecinnie. Czas cudny! A u was? Zawsze oczekuję Waszego listu z upragnieniem. Czy sami górale bywają u Ciebie, czy też i kto inny? Zaczynają znajomi Cioci Mani powracać i kapią po troszku.

Ściskam Was obu, ukochani moi.

Julia

¹ Konrad Olchowicz był redaktorem naczelnym „Kuriera Warszawskiego”, ale Tetmajerowa pomyliła go z G. Olechowskim, który pod kryptonimem G. O. w dwu felietonach pt. *Z literatury* („Bluszcz” 1911, nry 24, 30) pisał o *Janosiku Nędzy Litmanowskim* i *Grze fał*. Opublikował także w „Gazecie Warszawskiej” (1911, nry 270—271) duży artykuł jubileuszowy o Tetmajerze, pt. *Wskrzyszyciel Podhala*.

² Laura Grabowska — córka Leona (ok. 1845—1912), stryjecznego brata Tetmajerowej, adwokata. Księżna Radziwiłłowa, której radcą prawnym był ojciec Laury, skojarzyła nieszczęśliwe małżeństwo posażnej Laury ze swym siostrzeńcem Zdzisławem Czarnomskim (w 1917 r. odebrał sobie życie).

³ 5 X 1911 w Radzie Państwa w Wiedniu, w czasie rozpraw na temat drożyzny, oddano z galerii 4 chybione strzały do ministra sprawiedliwości. Próba zamachu była wynikiem oburzenia wobec surowych kar wymierzonych uczestnikom demonstracji przeciwko drożyznie produktów żywnościowych.

8 X [1911], Warszawa, Hoża 56

Drogi mój, kochany Zi!

Tatusz mi ciągle donosi, że jest z Ciebie zadowolony. Bardzo Cię za to kocham i myślę często o Tobie z wielką przyjemnością i pociechą. Wiem, że i Ty nie zapominasz o mnie, prawda? Napisz mi, czego się uczysz, czy masz dużo zadanych lekcji do odrobienia i czyś nie zapomniiał wiele z przeszłości? Zapytaj Tatusia, czy odebrał mój list z recencją z „Gazety Warszawskiej”? Obie Babcie całują obu drogich swoich.

Babcia

[Adres:] Wielmożny Pan / Zi Tetmajer / Zakopane / Krupówki / „Staszczkówka”

11/X [1911], Warszawa, Hoża

Drogi mój Kaziu!

Przepraszam Cię za to roztargnienie i proszę, żebyś mi odesłał początek felietonu¹, bo mi na nim b. zależy. Ucieszyłam się Twoją wizytą u doktora R.² Co za szczęście, żeś się przekonał o możliwości swego pobytu w Zak. Już teraz nie będzie wahań wiosennych, co Ci tyle zdrowia zepsuło!... U nas n i c nowego. Robi się chłodno. Czy Zi nie mógłby się tam gimnastykować? Naprzeciwno naszego domu jest teraz zakład taki i co wieczór przyglądamy się lekcji. Czy mu abonujesz jakie pisemko? Jak to dobrze, że masz tam kogo do lubienia, jak tego p. K.³ Czy Honestianki wybierają się znów do Warszawy? Janek już jest w Rzymie, po raz pierwszy. Ciągle ktoś tu wpada w przejeździe. Była Olenia B.⁴ z Rosji. Jak Zi powróci, to się pozna z synem Frani Stephanowej⁵, bo co niedzielę bywa na obiedzie u Mani. U nas robi się chłodno, ale ładnie. Czy nie będzie za zimno na góry dalsze dla Was? Staś ma masę obstalunków dobrze płatnych⁶, więc dlatego przypuszczam, że przyszłość ma przed sobą. Ciekawa jestem, czy Ci odesłał tę sumkę? Jestem jakoś przekonana, że n i e. Mania jeszcze cierpiąca na nogi, ale nieraz już może chodzić więcej nawet, bo ból chwilowo zmniejsza się, ale znów powraca. Zdaje mi się, że kozuszek Zi został u Brzezi?⁷ Czy nie wyrósł z niego? Przydałby mu się teraz. A Twoje krótkie futerko gdzie jest? I Tobie by się tam teraz przydało.

Cauję Was obu serdecznie, moi najdrożsi.

Julia

[Adres na kopercie:] Wielmożny Pan / Kazimierz Tetmajer / Zakopane / Krupówki / „Staszeczkówka”

Stempel: „Варшава, 28. 9. 11”.

¹ Artykuł Olechowskiego *Wskrziesięl Podhala* drukowany był w 2 odcinkach. Zob. list 20, przypis 1.

² Najprawdopodobniej lekarz Józef Różecki, osiedlony w Zakopanem w r. 1911, stale ordynujący w „Gerlachu” przy ul. Krupówki.

³ Osoba nie zidentyfikowana.

⁴ Aleksandra z Grabowskich Badowiczowa (zm. 1920) — stryjeczna siostra Tetmajerowej.

⁵ Franciszka Stephanowa (1870—1945) — córka A. Badowiczowej. Jej mąż Józef (1861—1920), inż. chemik, był dyrektorem w miejscowości Stara Wiczuga, następnie pracował w Iwanowie. Ich syn — Kazimierz Stephan, potem Badowicz (1898—1950).

⁶ Chodzi tu o zamówienia w znanej wytwórni witraży S. G. Żeleńskiego. W latach 1909 i 1912—1913 jeździł Żeleński do Ameryki, by uzyskać zamówienia

wśród Polonii amerykańskiej Zob. wierszyk *Boya Gdy kto kupi sobie placyk w Słówkach* (1956).

⁷ Wojciech Brzega (1872—1941) — regionalny artysta rzeźbiarz, snycerz-dekorator. Pochodził z rodziny góralskiej, mieszkał w Zakopanem. Studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie (przyjęty dzięki listom polecającym K. Tetmajera; zachowała się korespondencja na ten temat z 1896 r.), później w Monachium. Współzałożyciel Związku Górali. W 1911 podczas I Zjazdu Związku odsłonięto pomnik Jagiełły dłuta Brzegi i wystawiono jego dramat *Nędza-Litmanowski*. Drukował opowiadania pisane gwara. Pod wpływem S. Witkiewicza pracował nad rozwojem stylu zakopiańskiego.

23

15/X [1911], Warszawa

Drogi mój Kaziu! Dziękuję Ci za odesłanie recenzji i za śliczną i miłą kartkę, ale najwięcej za doskonałe wiadomości o swoim zdrowiu i przyjemnościach swobody ruchu. Na to jużesmy nie liczyli, prawda? Zawsze się tym zarówno ucieszę. Kocham Zi za grzeczność i za to, że sprawia Tatusiowi pociechę swoim sprawowaniem.

Były raz Hones. Ciupcia kazała powiedzieć, że „rekazuje”, ale gotowa przyjąć piękny prezent. Cuda się dzieją w ich pensjonacie. Rywalizacja o pięknego Litwina, który podobno b. zajęty p. Rad.¹, z wzajemnością... Włodzio miał przemowę w Krakowie podczas teatru uroczystego *Kościuszkę p. Rac.*²

Kozuszek Kazia wraz z dużym pakietem rzeczy odwozłam do Brzegi. Były tam także moje buty filcowe, o które proszę przy sposobności. Uściski.

Julia

[Adres:] Wielmożny Pan / K. Tetmajer / Zakopane / Krupówki / „Staszeczkówka”

Stempel: „Варшава, 3. 10. 11”.

¹ Osoby nie zidentyfikowane.

² W. L. Anczyk, *Kościuszkę pod Raclawicami*. Według afisza: „Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego w Krakowie / w 94 rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki / w sobotę dnia 14 o godz. 7¹/₂ i w niedzielę dnia 15 października 1911 r. o godz. 3¹/₂ i o godz. 7¹/₂ / po raz 275 / *Kościuszkę pod Raclawicami* / obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota. / Nowe dekoracje według wskazówek Włodzimierza Tetmajera”. Sztuka „została wznowiona w szacie ozdobnej. Dyrekcja wysadziła się na wystawę wprost wspaniała” (z recenzji). Inscenizacja miała znakomitą obsadę, spektakl galowy i liczne recenzje. „Poprzedził sobotnie przedstawienie pięknym przemówieniem p. Włodzimierz Tetmajer. Artysta wskazał na wychowawcze znaczenie *Kościuszki*, który ma być tyrteuszową pieśnią budzącą naród do czynu wspomnieniem podniosłych raclawickich dni” („Głos Narodu” 1911, nr 237).

24

23 X [1911], Warszawa, Hoża 56

Kochany Kaziu!

Śliczną miałam wczoraj niedzielę! Sonety cudowne ¹ — rano, a potem list z kwitem. Ile razy mi doniesiesz o swoich górskich radościach, odczuwam to tu i używam wrażeń wraz z Wami, moi najdrożsi. Jak to dobrze, żeś tam pojechał! Siedzicie jak najdłużej. Dopóki będziecie tylko mogli, nie przerywaj pracy ani nauki Ziego, bo przecież to jest ważniejsze od wszystkiego. Mnie tu dobrze przecież i nie chcę być powodem zmiany Waszego położenia. Skorzystajcie i używajcie. Daję Ci list Włodzia, bo wiem, że Ci tym zrobię przyjemność, byle się to wszystko spełniło, byle go nadzieje nie zawiodły. Ale pieniędzy dotąd nie przysłało! Od kogo nadejdą?

Były wczoraj Hones. Jadą jutro. Przyniosła Gapcia waszą fotografię! Niby dobra, ale Zi umieszczony zawsze w słońcu i biedaczek krzywi się trochę. Kazio Kw. był w Wiedniu delegowany w sprawie podwyższenia pensji profesorskiej i dostaną o 1200 kor. więcej. Janek w Sycylii, ale już niezadługo powróci pewno. Mówiły Honest., że wszyscy mówią z zachwytem o Twoich *Sonetach*, które mają być rozrywane. Czy Ci przesłać „Kuriera” z nimi? Mówiły różne ploteczki. Więc p. Tola ² rozeszła się ze swoim narzeczonym na dobre. On ją sam zapakował i wysłał do Paryża samą, ale ona miała wpaść do Zakopanego na 3 dni pierwej. Czy już była? Pani Rad. rozstaje się z p. Sokołowską ³, myślą nawet o zwinięciu pensjonatu od kwietnia. Straszne tam mają być kwasy i nieprzyjemności na pensjonacie. Kazały Cię prosić, żebyś do nich napisał wprost do Wilna. Utrzymują, żeś się na nie gniewał i lajał je. Ciupcia zapowiada rychły swój powrót tutaj. Była tu w tej chwili Zosia Maysnerówna ⁴, czy ją pamiętasz z Zi? Ta, co była w parku, trochę kulawa. Ładnie grała na fortepianie, ale nie podobała mi się z tego, że była nie dosyć grzeczna dla rodziców, a to tak brzydko wygląda! Zi tego nigdy nie robi — prawda, Tatusiowi? Napisz do mnie, kochaneczku, bo jestem ciekawa poprawy Twego pisma i tego, czego się teraz uczysz. Czy Francuzka także przychodzi? A co czytujesz teraz? Pamiętam, że dawniej widywałam codziennie dwóch chłopczyków służących do Mszy u Karmelitów o 9-tej rano. Czy ten pan Uljasz ⁵, z którym się tak dobrze teraz bawisz, nie będzie właśnie jednym z tych dwóch braci, bo tamci byli synami malarza?

Obie Ciocie niezdrowe, często nawet nie wychodzą wcale. Jestem zachwycona opisem dzielności mego wnuczka ukochanego. Tęgi będzie kiedyś przewodnik z Ciebie! A co to za „Bartek” ⁶, który z wami chodził do „Zielonego Stawu”? Jak będziemy kiedy razem w Zakopanem, to moje Ziętko drogie będzie prowadziło niedołączną Babcie swoją ponad urwis-

kami? Czy Ci przybyło dużo marek jeszcze? Cudną mieliśmy tu pogodę, ale się dziś właśnie zepsuła, bo deszcz pada. Czy p. Zofia P. już przyjechała? Czytam teraz II serię *Podhala*⁷ i cieszę się z tego tak, jak żebym to po raz pierwszy czytała! Wiersze Gwiżdża⁸ b. ładne, a intencja ich jeszcze ładniejsza. Wypisałam wszystko, co wiedziałam, a teraz ścisłkam i całuję moich najukochańszych synusiów.

Julia

¹ W niedzielnym numerze „Kuriera Warszawskiego” (1911, nr 292) zamieszczono 9 sonetów K. Tetmajera: *Nad morzem, Dawny las w Zakopanem, Szczyty Tatr*, „Nigdy, nigdy, o nigdy więcej...”, „Ach, trzeba mieć momenty...”, „Nie miłość ze mnie mówi...”, *W podniebieniu, Wyżnie Hagi, Góry*.

² Osoba nie zidentyfikowana.

³ Jw.

⁴ Jw.

⁵ Jw.

⁶ Bartłomiej Obrochta (zm. 1926), zwany Bartkiem — przewodnik i słynny góralski muzykant. W 1895 r. był K. Tetmajer u niego na chrzcinach.

⁷ Tom 2 *Na skalnym Podhalu* wyszedł w r. 1904.

⁸ Feliks Gwiżdż (1885—1952) — dziennikarz i pisarz podhalański. W pierwszym tomiku poezji *Fale* (Lwów 1907) znać wpływy K. Tetmajera. Pisał później utwory sceniczne, nowele, poezje; także tłumacz i redaktor pism ludowych. Był posłem na sejm, senatorem, wieloletnim prezesem Związku Podhalań. Tetmajerowa pisze prawdopodobnie także o wierszu dedykowanym jej synowi, czytany przez Gwiżdża podczas I Zjazdu Związku Górali.

25

9 XI [1911], Warszawa, Hoża 56

Drogi Kaziu! Już mi było tęskno za waszymi karteczkami i ucieszyłam się bardzo [z] wczorajszej. Pani Gadomska¹ przysłała swoją sekretarkę z wiadomością, że w przeciągu miesiąca, w dwóch ratach, odeśle sumę całą². Obie Cioce czują się rozmaicie, gorzej i lepiej. Ja jak zwykle, dobrze. A Wy obaj, moi drodzy? I my mamy cudną pogodę. Szkoda, że Zi wziął się tak późno do francus[z]czyzny. Żal mi niezmiernie śp. Pani Zakrzewskiej³. Nie znam szczegółów jej śmierci, ale dwa tygodnie temu było tu nabożeństwo za jej męża, więc musiała być na nim. Janek powrócił; zadowolony b. z wycieczki. Przywiózł nam ładne podarki. Czy Włodzio nie pisał? Czy owa tajemnicza „dziewczynka” nie opuściła jeszcze Zi? Całuję Was, ukochani moi, b. serdecznie.

Julia

[Adres:] J. Wielmożny Pan / Kazimierz Tetmajer / Zakopane / Krupówki / „Staszczkówka”

Stempel: „Варшава, 27. 10. 11”.

¹ Kazimiera z Dębskich Gadomska, żona Jana Gadomskiego (1859—1906), dziennikarza, a od 1898 r. redaktora „Gazety Polskiej”. Po śmierci męża

prowadziła wydawnictwo „Biblioteki Dzieł Wyborowych”, 2^o voto Neronowicz-Szpilowska.

² Honorarium za wydane w 1910 r. w „Bibliotece Dzieł Wyborowych” (nr 620—621) *Zatrucenie* K. Tetmajera.

³ Natalia z Łabęckich Zakrzewska (ok. 1852—1911), wdowa po Feliksie.

26

21 XI [1911], Warszawa, Hoża 56

Mój najdroższy!

Wciąż nic nie boli! Leżę, a raczej siedzę w łóżku i zajmuję się, czym mogę, o ile mi nie przerywają wizyty. Panie mnie psują, jedna przyniosła mi cudne róże, druga lampkę nocną, która później nieraz służyć będzie drogiemu malutusiemu! Strasznie Was Kocham obu i cieszę się na to, że już za miesiąc będziemy razem... Opowiemy sobie wtedy dzieje długiej rozłąki, bo aż półrocznej. Bogu Was oddaję i ściskam i całuję.

Mamusia

[Adres:] Wielmożny Pan / Kazimierz Tetmajer / Zakopane / Zakład Dra Chramca / „Pod Matką Boską”¹

Stempel: „Варшава, 8 XI 1911”.

¹ Willa „Pod Matką Boską” stanowiła część zakładu wodoleczniczego dra Chramca w Zakopanem, Chramcówki 11. Andrzej Chramiec (1859—1939), wychowanek T. Chałubińskiego, założył zakład „hydropatyczny” w r. 1887. Zakład był jednym z głównych ośrodków życia towarzyskiego w Zakopanem; przyczyniały się do tego spotkania i zabawy w ogrodzie, korty tenisowe, kaplica, nowe systemy kuracji itp. Tetmajer wielokrotnie, przez długie lata, zatrzymywał się u Chramca i zawarł z nim bliższą znajomość.

27

6 XII [1911], Warszawa, Hoża 56

Ukochany mój!

Zabawiła mnie dzisiejsza Twoja kartka. Bohater nasz wcześniej zaczyna! Niech używa życia, widocznie mu to przeznaczone. O Janku wiemy tyle, co podają pisma. Podobno przez 2 lata urzędnicy nie będą poruszani. Stefek¹ dziś przyjeżdża. Mają tam plan założenia niższej szkoły. Biedak — jakoś mu się nie wiedzie, a taki dobry i ludzki. Spodziewamy się Oleni Bad. lada dzień. Tak bym chciała, żeby Zi miał tu którą ze swoich przyjaciółek, żeby się nie zanudził. Jednakowo mi dobrze. Ściskam Was bardzo.

Julia

Czy dok. Gaik² nie odwiedza Cię?

[Adres:] Wielmożny Pan / Kazimierz Tetmajer / Zakopane / Zakład Dra Chramca / „Pod Matką Boską”

Stempel: „Варшава, 23. 11. 11”.

¹ Stefan Kwietniewski (1872—1940) — brat Jana i Kazimierza, cioteczny brat K. Tetmajera, ukończył studia w Zurichu, dr matematyki i astronomii, wykładał geometrię wykreślną w Politechnice Warszawskiej, kawaler.

² J. Gaik, osiedlony w Zakopanem w r. 1893, figuruje w wykazach lekarzy stale ordynujących.

28

14 VIII [1912], Warszawa, Hoża 56

Niech mi kochany Zi doniesie o zdrowiu Tatusia i swoim. Czyście już robili jakie wycieczki? Czyś się zapoznał z jakimiś dziećmi z Warszawy na przyszłość? Co tam masz do czytania? Nie pytam się nawet o to, czyś grzeczny, bo wiem, że tak być musi!

Całuję obu kochanych.

Babcia

[Adres:] Wielmożny Pan / Zi Tetmajer / Zakopane / Zakład Dra Chramca

Stempel: „Варшава, венск. вок. 3, 1. 8. 12”.

29

4/VII [1913], Warszawa, Hoża 56, II p., m. 9

Mój Drogi! Podczas uroczystości jubileuszu Tow. Tatrzańskiego obrano 16 honorowych członków. „Kurier” podał kilku: Ciebie, Witkiewicza, Wyczółkowskiego¹. B. mnie to ucieszyło. Nie wątpiłam, żeś to czytał w „Kurierze”. Dotąd jeszcze tkwimy tutaj, ale lada dzień na pewno wyruszymy w tę wielką podróż². Dziękuję Ci za częste wiadomości. Czy odbierasz moje kartki? Ta jest 6 z rzędu. Gdybyż choć jeden człowiek zjawił się u Ciebie! Zresztą wszystko się wydaje idealnym. A więc już zaczął pracę...³, czyś się już wpisał choć trochę? A deszcz czy ustał? U nas od paru dni dobrze, może przyjedziemy na pogodę. Listu żadnego nie miałam. A Ty? Ucałowania.

Julia

[Adres:] J. Wielmożny Pan / Kazimierz Tetmajer / Zakopane / Skibówka / u S. Wójciaka

Stempel: „Варшава, 21. 6. 13”. U góry, nad adresem, numer karty: „n. 6”.

¹ Wzmianki w „Kurierze Warszawskim” (1913, z 28 i 30 VI). — Na 42 Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Tatrzańskiego 27 VI 1913 w sali Gabinetu Geologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrano z okazji 40-lecia Towarzystwa 16 honorowych członków. Byli to głównie działacze Towarzystwa, m. in. czynni podczas sporu z Węgrami o Morskie Oko, oraz geografowie, zoology i biolodzy, także profesorowie z zagranicznych uczelni.

² Chodzi o powrót z Warszawy. List następny — K. Tetmajera do matki, z 17 VI — pisany jest do Bronowic.

³ Nad tomem 3 *Końca epepei*.

[Zakopane, 17 lipca 1913]

Droga Mamusiu! Szczęśliwie, że już po podróży. Ponieważ Mamusia zaadresowała „Skoczyska”, proszę więc adresować: Zakopane, Skibówka 5 — bez Wójciaka i bez cudzysłowów około Skibówki, gdyż to nie jest nazwa domu, tylko dzielnicy wsi. Od dziś nie będę już pisywał na kartkach, tylko w kopertach, będę adresował do Włodzia — pismo Mamusia pozna, będę zresztą dodawał Włodzimierz Przerwa-Tetmajer, aby Mamusia na pewno mogła list otworzyć. Proszę o tym Włodzia uprzedzić.

U nas nic nowego. Deszcz znów, Mirta¹ się wyniosła, jesteśmy sami. Za daleko jej było do klienteli, ale, co prawda, bardzo jestem kontent z tego obrotu rzeczy. Przeszkadzało mi to i nudziło mnie *à la longue*.

Proszę mi napisać, jak się Mamusia w Bronowicach czuje i czy tam pobyt będzie możliwy i miły?

Całujemy Babci ręce — proszę wszystkich pozdrowić.

K.

17/VII 13

[Adres na kopercie:] Pani Julia Tetmajerowa

List doręczony „przez grzeczność”.

¹ Osoba nie zidentyfikowana.

[Zakopane, 19 lipca 1913]

Droga Mamusiu! Kartę odebrałem. Do Bronowic pisałem pod adres Włodzia. Cieszę się, że tak dobrze się układa dotąd. My znów po dwu dniach mamy dziś słotę. Ciekawym, czy Mamusi będzie tam jako tako. Przykre, że Mamusia zawsze jest u kogoś, nigdy u siebie ani u mnie. Zawsze ten uśmiech uprzejmości wobec gospodarza. Myśleć o tym nie chcę. Ja przyjadę do Krakowa, ale dopiero po pewnej robocie, w sierpniu. Chciałbym, aby Mamusia tam się postawiła jakoś. Który pokój jest Mamusi? List wysłany jest w dużej, zielonej czy niebieskiej, cienkiej kopercie pod Włodzia adresem. Proszę unikać z u p e ł n i e rozmowy o Kaziu, bardzo o to proszę. Każdą proszę u c i n a ć. Kazio staje się postrachem przy podawaniu ręki — sam nie wie, ile ma siły. Chramcówny¹ chowają ręce za siebie. U mnie nic. Byłem u Beckerowej², nie zastałem. Panna brzydka i niemiła. Jadzia pisała do Zi, żeby przyszedł.

Całujemy Babci ręce — pozdrowienia.

K.

19/VII 13

[Adres:] (Dla Babci) / Wna Panna Klementyna Tetmajerówna³ / Bronowice Małe / p. Łobzów

Stempel: „Zakopane, 20 VII 13”.

¹ Chramiec miał 3 synów i 4 córki: Jadwiga (ur. 1891), Janina (ur. 1893; mieszka obecnie w Anglii), bliźniaczki: Zofia (1895—1926) i Maria.

² Jadwiga Beckerowa (1868—1942) — starsza córka A. Badowiczowej, krewna K. Tetmajera.

³ Klementyna Tetmajerówna (ur. 1895) — córka Włodzimierza, obecnie wdowa po Janie Rybickim, lekarzu, mieszka w „Tetmajerówce” w Bronowicach.

32

[Zakopane, 30 lipca 1913]

Kochana Babciu, bardzo Babcię przepraszam, że długo nie pisałem. Jeżdżę teraz codziennie do Józia Chramca¹. Rano zwykle albo siedzę w domu i bawię się, albo chodzę z Tatusiem do lasu strzelać z flobertu do celu. Tu jest pogoda albo deszcz, na przemianę. Niedawno przyszły nowe żołnierzyki². Jest tu bardzo przyjemnie w domku. Obok nas jest paru chłopców z Krakowa³, ale ja się z nimi nie bawię. Do Tatusia przychodzą czasem goście.

Całuję Babci rączki.

Zi

Droga Mamusiu! „List” ten nie jest wywołany dzisiejszą Mamusią apostrofą. Napisany jest w niedzielę, ale żeby bardzo pilnie, nie można powiedzieć. List Isi wcale mnie nie wzruszył. Nigdy Zi tam nie pójdzie, póki to ode mnie zależeć będzie. Zabawny jest ten Prokesz⁴, który mnie do Warszawy przysłał cudze recenzje, a Mamusi do Bronowic. Sam nie napisał żadnej od jakich pięciu lat. Czy to Mamusia przy tych wszystkich uctach asystuje? Musi to Mamusię i śmieszyć, i nudzić, i męczyć. U mnie był parę razy Edzio Grabowski⁵. Jest tak teoretycznie mądry, a tak praktycznie głupi, a korektorski i zarozumiałe pewny siebie, że go już mam aż nadto dosyć. Bronikowskie⁶ bardzo miłe. Dzidzi żyje tylko tym, czy przyjdę, czy nie. Mają one jeden przymiot: są solidne jak Piramowiczówna Zosia i dobrze wychowane. Muti podbija tu wszystkich. Nawet baba z poziomkami pyta się o niego, wpatruje się z zachwytem, oświadcza, że go kocha, i ofiarowuje mu koszyk, aby sobie wybierał najładniejsze poziomki. Mania⁷ jest zupełnie zawojowana. Rozpieścił się jeszcze więcej. Posłałem II ciąg Siedleckiego⁸. Czy doszedł? Co to za „epopeja chłopska”? Czy dalszy ciąg o Kostce Napierskim⁹, czy co nowego?¹⁰ Włodziu w pisaniu dotąd stoi na technice sprzed lat 50, ale to może mieć swój wdzięk. Ja już pracuję nad III tomem¹¹. Jest

mi tu dobrze pracować, bo swobodnie, spokojnie i nic nie irytuje. Zi wesoly jak ptak, Mania Pirowska uslužna i wygodna we wszystkim — towarzystwa mi nie trzeba. Kaźde mnie nudzi i niecierpliwi. Jeszcze Dzidzi najlepszy, choć nudny i suchy w rozmowie i ciągle to samo bez odmiany. Ale przynajmniej szczery. Inni mnie drażnią. Ogromnie się tu uspokoiłem. Nerwy moje nie są już tak rozniesione jak w Warszawie. Zawdzięczam to spokojowi, kuchni, powietrzu i zupełnej swobodzie życia.

Pogoda jest bardzo zmienna. Znów mglisto i deszcze, ale już nie tak jesiennie jak poprzednio.

Całujemy Babci ręce i niech Mamusia parę słów w liście do mnie — do Zi napisze.

30/VII 13

Boję się, że Peci tam przeniesie sympatię na tamte dzieci¹² z naszego złotego dziecka.

Pierwsza część listu napisana czarnym atramentem przez Zi, prawdopodobnie pod dyktando ojca, druga — niebieskim przez K. Tetmajera. U dołu strony *recto*, co wypadło w środku tekstu K. Tetmajera, Zi dopisał czarnym atramentem: „(muti jest niezdarą)”.

¹ Najmłodsze z dzieci Chramca.

² J. Wiktor (*O paniczu z Ludźmierza*. „Życie Literackie” 1965, nr 12) wspomina: „Zastawałem Tetmajera przy ustawianiu żołnierzy z ołowiu. Posiadał wielki zbiór różnej broni, piechoty, ułanów, artylerii. Staczał bitwy, przewodził armiom. Przeżywał sen ojców, a może sam brał udział w bojach, jakie w poetyckiej wyobraźni wyśnił”. Zainteresowanie to wiązało się niewątpliwie z tworzonym wówczas *Końcem epopei*.

³ Prawdopodobnie synowie F. Zolla. Zob. list 37, przypis 2.

⁴ Władysław Prokesch (1863—1923) — dziennikarz i krytyk literacki, od 1886 r. długoletni współpracownik krakowskiej „Nowej Reformy”, gdzie zamieszczał recenzje literackie, teatralne i muzyczne. W latach 1911—1915 wydał cykl związanych monografii o współczesnych malarzach polskich.

⁵ Edward Grabowski (1880—1961) — krewny K. Tetmajera. W Warszawie i za granicą studiował prawo i ekonomię, prowadząc jednocześnie działalność rewolucyjną. Po powrocie do kraju w r. 1905 — działacz PPS. W 1909 udaje się do Krakowa, gdzie kontynuuje działalność w tamtejszej sekcji PPS-Lewicy, kończy studia i uzyskuje w 1913 doktorat prawa. Następnie pracuje, głównie jako działacz KPP, ekonomista i adwokat.

⁶ Halina Oppeln-Bronikowska (zm. 1964), zwana tu Dzidzi — poetka, drukowała w „Świecie”, „Kurierze Warszawskim”, „Gazecie Warszawskiej”, w antologiach: *Życiu i pięknu* (Kraków 1920), *Warszawa bohaterska* (Łódź 1946). Wydała też osobny tomik, *Ludziom dobrej woli* (wybór wierszy religijnych), w USA około r. 1962. W rękopisie zostawiła powieść *Matka i syn*. Od 1916 żona Mieczysława Smolarskiego, pisarza i poety. Pisała także pod nazwiskiem Bronikowska-Smolarska. W liście mowa o niej i jej matce, Olimpij z Mrozowskich (zm. 1938).

⁷ Maria Pirowska — gospodyni poety.

⁸ A. Grzymała-Siedlecki, *O Polsce ułańskiej*. „Czas” 1913, nr 338, 340 (wydania popołudniowe). Jest to rec. tomu 1 *Końca epopei*.

⁹ W. Tetmajer, *Opowieść z dawnych lat*. Tryptyk. Cz. 1. Wieliczka 1912. Części 2—3 nie zostały napisane.

¹⁰ W. Tetmajer, *Raławice*. Kraków 1916.

¹¹ *Końca epopei*.

¹² W. Tetmajer miał 8 dzieci, wówczas w wieku od 2 do 22 lat.

33

[Zakopane, 31 lipca 1913]

Droga Mamusiu! Nasze Muti odniosło niebywały triumf. Do mego sportowego pisma¹ posyłają różni ludzie swoje i swoich dzieci pomiary z zapytaniem o ocenę. Posłałem i ja dokładne pomiary wzdłuż i wszerz gołego Muti i otrzymałem — naturalnie pod pseudonimem — odpowiedź, że „*die Masse sind sehr gut und berechtigen zu den besten Erwartungen*”² (najlepsze nadzieje). Jeszcze o żadnym dziecku tego tam nie czytałem. Muti przyjęło tę wiadomość z „należytą wyższością”. Wyrobiłem w nim poczucie „pańskiej” godności w wysokim stopniu. Znow u nas deszcz i zimno.

Całujemy Babci ręce.

K.

31/VII 13. Wczoraj pisałem.

[Adres:] JWna Panna Klementyna Tetmajerówna / (dla Babci) / Bronowice Małe / p. Łobzów

Stempel: „Zakopane, 1 VIII 13”.

¹ Tytułu pisma nie ustalono.

² Pomiary są bardzo dobre i rokuja najlepsze nadzieje.

34

[Zakopane, 2 sierpnia 1913]

Droga Mamusiu! Feileton pošę drugi raz. Widzę, że Mamusi tam ani ludno, ani wesoło. To są podwójnie obcy ludzie. U nas byłoby Mamusi tak dobrze — ja do niepoznania, przez to, że jestem u siebie, wydobrzałem pod każdym względem. Swoja służba, swoja kuchnia to są zupełne cuda życia. Ludzie mnie nudzą, ale dom jest dla mnie ciąglą radością. Zresztą mało kto przychodzi. Muti zapoznał się trochę z dziećmi sąsiadów. Wszystkie są *à la* Rydel mały, bo to ten świat mniej więcej. Dobrze mi się pisze, bo nie zaczynam po żadnym czekaniu i żadnej irytacji. U Chramca bywam tylko u Bronikowskich, ale jutro z Zim będę tam na przedstawieniu wieczór. Mały Chramiec¹ zleciał z jakiegoś słupa jak

z dachu, zrobił koziołek, usiadł na czymś po drodze, zrobił drugi koziołek i stanął zdrów na podłodze. Prawdziwy Chramiec. Muti to z ilustracjami pokazuje. Dziunia L.² ma tu być, ale nie wiem, czy jest. Deszcz ciągły. Znów woda ogromna. Już widać całe lato takie będzie. Śmieszne są letnie ubrania, których się nie nosi. Szkoda pieniędzy. Adresowałem do Klimci, bo boję się poczty łobzowskiej. List do Mamusi z Zim feletonem jednak zaginął.

Całujemy Babci ręce.

K.

2/VIII 13

[Adres:] Wna Panna Klementyna / Tetmajerówna / (dla Babci) / Bronowice Małe / p. Łobzów

Stempel: „Zakopane, 2 VIII 13”.

¹ Tj. najmłodszy syn — Józio.

² Osoba nie zidentyfikowana.

35

[Zakopane, 12 sierpnia 1913]

Droga Mamusiu, może dlatego się wydałem Mamusi błądy, że było mi trochę niedobrze po jakimś paskustwie w Suchej¹ zjedzonym. Ciągłe miałem nudności i nic jeść nie mogłem. Ale już jest dobrze. Przychodzi mi na myśl, czyby nie zaprosić tu Kazia z Bronowic? Chcę zrobić z Zim wycieczkę, ale sam ze mną i chłopem się nudzi. Jak Mamusia myśli o tym? Kosztowałyby ich tylko podróz. Zdaje mi się, że on jest zupełnie sposobny do drogi bez opieki. Zaprosiłbym i Klimcię, ale starszych dzieci nie chcę już z Zim stykać po tym wszystkim. A może i z Kaziem dać spokój? Jak się ma Tadzio?² Kup, Mamu, tę sukienkę za 7 kor. u Martina, róg Grodzkiej. Ma koronki i śliczną obszewkę u dołu. „Balowy” kostium. Bardzo miłe i śliczne to dziecko. Gdyby Włodzio nie zrobił tego, mój Kazio nie byłby tak samotny. Ale żadna siła ludzka nie skłoni mnie do zbliżenia go z Bronowicami. O Kaziu myślę dlatego, że on jeszcze jest mały i może o niczym nie słyszał. Zi podobno tu strasznie rządziło i burmistrzowało. A przede wszystkim nie myło wcale uszu i tak składało wizyty w sąsiedztwie. Lgocka³ otruła się cyjankalem, twierdzą, że przypadkiem. Ojciec był wtedy pijany, a matka wyszła za czymś i cztery godziny jej odszukać nie można było. Lgocki obudziwszy się myślał, że już widziała córkę i poszła się utopić. Został jeden syn, bardzo chorowity. Opowiadała mi to jakaś ich kuzynka, panna z Krakowa, która z tym do mnie przyszła. Zi zdrowe. Bawi się z dziećmi w potoku, robią tamę. Całujemy Babci ręce.

K.

12 VIII 13

Bardzo byłbym rad, gdyby mi Isia zrobiła fotografię z Marynosa — Tadzia, jak przyjdzie do siebie, i Krzysi⁴. Jak dobrze, że nie wpadłem na ten bal. Ale mogłem o jakie 2 godziny później wyjechać. Pirowska oświadczyła, że nie zostałaby z Zim na dłużej sama, nic jej nie słuchał. Pomimo tych pieszczot jest zuch — wylazł na daszek przy dachu, ze 3 metry wysoko, z drugim chłopcem, a trzeci odstawił drabinę. Patrzałem, jak sobie poradzą. Chłopiec został na dachu, a Zi spuścił nogi i skończył. Kazio bronowicki jest brzydszy, niż był, i brzydszy od Zi, ale Tadzio ładniejszy o wiele. Tylko oczy Ziowe są z żadnymi nieporównane. Coś w nich jest osobliwego i wszyscy to widzą. Marzę o domku swoim dla niego i Mamusi, ale to są wszystko marzenia. Tymczasem i to dobrze, że Mamusia jest na wsi, a nie w Warszawie. Wczoraj było tu cudownie. Dziś znów deszcz grozi. I tak ciągle. — [Dopisek ręką Zi:] Kochana Babciu, ja się tu bardzo dobrze bawię i chodzę boso. Całuję Babci rączki i życzę zdrowia.

Zi

[Adres:] J. Wielmożna Pani / Julia Tetmajerowa / z listami P. Włodzimierza Tetmajera / Bronowice Małe / p. Łobzów

Stempel: „Zakopane, 12 VIII 13”.

¹ Między 2 a 12 VIII K. Tetmajer był w Krakowie, w drodze do Krakowa zatrzymał się na chwilę w Suchej.

² Tadeusz Tetmajer (ur. 1904) — syn Włodzimierza, obecnie zamieszkały w Wadowicach.

³ Lgoccy stanowili dalszą rodzinę K. Tetmajera ze strony ojca. Bliższych danych o wymienionych osobach brak.

⁴ Krystyna Tetmajerówna (ur. 1911) — najmłodsze z dzieci Włodzimierza, 1^o voto Peszyńska, 2^o voto Skąpska.

[Zakopane, 15 sierpnia 1913]

Kochana Mamusiu! Prawdopodobnie będę niedługo znów w Bronowicach. Chcę teraz często Mamusię widzieć i naocznie się przekonywać o Jej stanie. Serdaczek przywiozę. Ani wczorajszy, ani dzisiejszy list nie robi mi wrażenia, aby się Mamusia źle miała. W Bronowicach wszystkich chętnie widzę mimo wszystko, z wyjątkiem samej gospodyni¹. Może fałszywie sędzę, ale nie wierzę tej kobiecie ani w jej charakter. Moje własne mieszkanie zostanie zapewne utopią. Choć dużo bym dał za to, aby już ani Mamusia, ani Zi do Warszawy nie wrócili i byli u mnie u siebie. Już mi się nie chce do Warszawy. To ohydne miasto, przez Moskali, ale i przez swój własny instynkt. Załatwić interesy, pobycć tro-

chę i wracać. Co Latkowski² mówi o Zakopanem dla Mamusi? Kończę część *Epopei III*, jak skończę, przyjadę. Może koło poniedziałku. Deszcz leje bez ustanku, mgły, listopad. Pirowska jest po prostu opatrnością, zawsze gotowa i chętna, choć nie zawsze bez zetknięcia się z moimi nerwami. To jest w niej nad wszystko cenne. Zi grzeczne. Całujemy Babci rękę.

K.

15/VIII 13

[Adres:] J. Wielmożna Pani / Julia Tetmajerowa / Bronowice Małe / p. Łobzów / z listami P. Włodzimierza Tetmajera

Stempel: „Zakopane, 15 VIII 13”.

¹ Tj. żony W. Tetmajera, Anny (1874—1954), najstarszej z dzieci Jacka Miłkołajczyka, gospodarza z Bronowic.

² Józef Latkowski (1873—1948) — lekarz internista, później prof. medycyny i prymariusz, zamieszkały wówczas: Kraków, Dunajewskiego 2.

37

[Zakopane, 16 sierpnia 1913]

Droga Mamusiu! Dlatego się niepokoję, że Włodzio pisze niepokojące listy. Nie przychodziłby mi na myśl Kraków, gdyby mi Włodzio nie napisał, że Mamusia myśli o Loli Kapl.¹ Listy moje są echem Włodziowych. Dziś od Włodzia odebrałem list taki, jakby ode mnie się dowiedział tego, co sam do mnie poprzednio napisał, ale widzę, że i on spokojniejszy. Jednak będę niedługo w Bronowicach. Co do lekarza, to chciałbym, aby Mamusię widywał choć co dwa tygodnie. A może zgodziłby się taniiej co tydzień. Choć to niemiło proponować. Może by dał jakiego asystenta swego? Ja sam także choć co 2 tygodnie chciałbym Mamusię widywać. U nas coraz gorzej: deszcz, wiatr, zimno. Od 26/VI było coś 7 dni bez deszczu, 3 słońca, i to przez mgłę. Dom ratuje, dzieci doskonale obok — wczoraj Zi był u Zolów² — i Pirowska. Nie miałem pojęcia o takiej słodyczy, chęci, gotowości, dobroci i sumiennosci. Cały mój spokój obecny jej zawdzięczam. Przy tym jem przecież raz po ludzku. Kazio na jej kuchni i smakołykach, którymi go okłada, rośnie po prostu w oczach. Kolos się robi i zdrowie z niego tryska. Wrzeszczy teraz i strzela korkami na prochu z pistoletu, bo jest wojna. Raz bawi się swobodnie, kopie w rzece, cały dzień go nie ma. Wczoraj po zastanowieniu powiada do mnie: „I Pan Bóg ma wady”. Ja na to: „Przede wszystkim, bo stworzył świat”. On: „I kobiety”. Pewno go uszczypnęła jakaś sąsiadka. Ale potem zaczął mówić, że chciałby, żeby się tatuś ożenił, bo inne dzieci mają mamusie i on chciałby mieć także mamusię. Ale to są rzadkie chwili-

le, zresztą jest ciągle bardzo rozbawiony albo czyta. Czytał *Chatę za wsią* i tak mi opowiedział treść, jak 15-letni chłopiec. Dziwne dziecko. Dziecinne i dojrzałe. Tadzio jest ładniejszy, ale jego oczu żadne dziecko nie ma. Proszę Włodzowi oddać kartkę.

Posyłam Mamusi mowę Dłuskiego³, może Mamusią to zajmie. Cieszę się, że jest lepiej.

Całuję Mamusi rączki — Zi by się dopisało, ale go nie ma.

K.

16/VIII 13

Początek listu przekreślony: „Droga Mamusiu! Włodzio mi donosi, że Mamusia myśli o Loli Kapł., że [?] jest? Czy pensjonat?”. Tekst listu zaczyna się na s. 4, w poprzek.

¹ Leonia z Kaplińskich Moes Oskragiełło (zm. 1958) — krewna K. Tetmajera. Cała rodzina zmartwiona była ciężką chorobą jej siostry, Heleny Kaplińskiej.

² Fryderyk Zoll, młodszy (1865—1948) — prawnik, prof. prawa cywilnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, był wówczas prorektorem.

³ Chodzi tu zapewne o jakąś mowę nie ogłoszoną drukiem albo o publikację: K. Dłuski, S. Rudzki, *Sprawozdanie z działalności sanatorium dla piersiowo chorych w Zakopanem, od 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1912 r. (włącznie)*. „Przegląd Lekarski” 1913, nr 27.

[Zakopane, 18 sierpnia 1913]

Droga Mamusiu! Trochę słońca, i w tej chwili Muti pod specjalną opieką rektorowej Zołowej z 10 dziećmi i prowiantami wyrusza do Kościelisk. Jak teraz się bawi, wrzeszczy i co je, nie może sobie Mamusia wyobrazić. Zbliżyłem się znów z Bronikowskimi — to są czyste i prawe kobiety. Że Dzidzi ma ochotę wyjść za mnie i że matka i brat¹ sobie tego życzą, to jest dla mnie nie do pojęcia, zwłaszcza to ostatnie. W całej tej rodzinie, zdaje się, ja jeden mam głowę na swoim miejscu. Skończyłem I część III tomu. Do bitwy pod Lipskiem. Dałem, zdaje się, pierwszy raz po polsku ową słynną rozmowę Napoleona z Metternichem w Dreźnie. Tę I część pošlę jutro do druku. Do końca września mam nadzieję skończyć całą książkę. Co u Mamusi słyhać? Jaka była niedziela? Zawsze jej się boję dla Mamusi. Bronikowskie się zaperzyły zupełnie, jak powiedziałem, że Tadzio jest ładniejszy od Zi. Jest on tu „najładniejszy, najmądrzejszy i najmilszy”, nie wolno nikogo obok stawiać. Gdyby się pogoda zrobiła, a Mamusia była zdrowa, w końcu sierpnia, aby Zi dzieci przed ich szkolnym wyjazdem nie pozbawiać, pójdę trochę w góry. Jestem kontent, że tu jestem, mimo słoty, i ze wstrętem

myślę o Warszawie. Zi mi tu kwitnie, a ja mam wolną myśl i nie widzę Moskali. Całujemy Babci ręce.

K.

18/VIII 13

[Adres:] J. Wielmożna Pani / Julia Tetmajerowa / Bronowice Małe / p. Łobzów / z listami P. Włodzimierza Tetmajera.

Stempel: „Zakopane, 18 VIII 13”.

¹ Bronikowskie — zob. list 32, przypis 6. Brat Haliny, Maurycy Oppeln-Bronikowski — inżynier, budował port w Gdyni, potem pracował w Łodzi i Brześciu. Był prezydentem miasta Brześcia. Zamordowany przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej.

39

[Zakopane, 29 sierpnia 1913]

Chère Maman! Włodzio est arrivé aujourd'hui avec Kazio et mr Czepiec¹. Ils vont rester un ou deux jours. Włodzio dit, que Vous êtes beaucoup mieux — peut-être que tout ça passera sans traces. Vous avez déjà reçu ma lettre — d'hier. J'écris ces quelques mots à la hâte, il est déjà tard et demain nous partirons à Kościeliska.

Je Vous baise les mains.

K.

29/VIII 13

[Adres:] J. Wna Pani Julia / Tetmajerowa / Bronowice Małe / p. Łobzów / z listami W-go P. W. Tetmajera

PRZEKŁAD

Droga Mamusiu! Włodzio przyjechał dziś z Kaziem i panem Czepcem¹. Pozostaną tu dzień lub dwa. Włodzio mówi, że Mamusia czuje się dużo lepiej — być może wszystko to minie bez śladu. Otrzymała już Mamusia mój wczorajszy list? Kreślę pośpiesznie te kilka słów, a jutro wyjeżdżamy do Kościelisk.

Całuję Mamusi ręce.

K.

Stempel: „30 VIII 13”. Miejsce wysłania nieczytelne.

¹ Błażej Czepiec (1857—1934) — wuj Anny Tetmajerowej, starosta na weselu jej siostry Jadwigi z L. Rydlem (Czepiec z Wesela), pisarz gminny w Bronowicach.

40

[Zakopane, 5 września 1913]

Droga Mamusiu! Jakże się cieszę, że Mamusi lepiej. Mnie pieniędzy z 1-go dotąd nie przysłali, nawet bymjechać nie mógł. Przy tym robota

mnie nagli niewypowiedzianie. Były i tu ładne dni i burze. Zi do szkoły chodzić będzie. Ale o dom bieda największa. Na który liczyłem, już zajęty od dawna. Zupełnie nie wiem, co to będzie? Ten, który mam, tylko do 1-go mieć mogę. Żałuję, że się go zrzekł. Dla nas był wystarczający, ale z Mamusią byłoby trudno, o jeden pokój za mało. Bron. jeszcze są, także Honestianki. Chciałbym, aby Mamusię raz jeszcze przed wyjazdem choćby i Buzdygan¹ zbadał. Ale wątpię, aby przed październikiem mogła Mamusia tu przyjechać. Muszę się gdzieś umieścić. Dom mój byłby główną podstawą wszystkiego. Wszystko od tego zależy teraz. Jeżeli mogła Mamusia już wyjść, to musi być jednak znacznie lepiej. Wobec tego nie będę mógł teraz przyjechać w bliskim stosunkowo czasie.

Całujemy Babci ręce.

K.

5/IX 13

[Adres:] JWPani Julia Tetmajerowa / Bronowice Małe / p. Łobzów / z listami JWP Włodz. Tetmajera

Stempel: „Zakopane, 5 IX 13”.

¹ Mikołaj Buzdygan — lekarz internista, wówczas: Kraków, Bracka 10.

[Zakopane], 17 IX [19]13

Droga Mamusiu! Jest i źle, i dobrze. Naprzód źle: dom Roja, który chciałem wziąć. Górale mnie okłamywali, tj. usiłowali okłamać, gdyż ja zanadto znam te kanalie. Ponieważ nie mogłem się dowiedzieć, na co właściwie choruje obecna lokatorka, puściłem klimatykę w ruch i dowiedziałem się, że choruje na suchoty oraz że dom jest nie do zdezynfekowania, gdyż jest utkany wełnianką. Niech Mamusia wyobrazi sobie mnie w ciągłej obawie i bez chwili spokoju o Zi. Przy tym ten dom miał dalekie otwarte dojście do pewnego miejsca, fatalną dREWUTNIĘ i nie oszkloną werandę. To naturalnie głupstwo, ale suchoty były dla mnie zmorą. Tymczasem anioł opiekuńczy, Pirowska, wynalazła dom tuż przy gimnazjum koło Skoczysk, zdrowy i doskonale urządzony, tylko trzeba tam coś dobudować. Idę tam zaraz, dowiem się, co i jak, i natychmiast doniosę. Jest mi niezmiernie przykro, że się przyjazd Mamusi odwleka, jednak niech Mamusia wierzy — a z nią wszyscy — że robię, co mogę. Służącą, przynajmniej prowizoryczną, mam. Zresztą z Krakowa chyba wezmę. Sądzę, że lepiej, jeśli trochę wolniej, a lepiej — czeka nas tu przecież zimą, najmniej 8 miesięcy pobytu w jednym miejscu, do sezonu. Umieścić się źle niepodobna. Zaś tak dużego domu, jaki nam jest potrzebny, także łatwo znaleźć nie można. Muti w szkole.

Pisałem, że egzamin zdał wyjątkowo dobrze. Zamiast o 9-ej, przyleciał do mnie o 6-ej rano, ale ja już dawno nie spałem. Ożywiony niesłychanie. Program szkoły świetny. Żeromska¹ mi się przedstawiła i zapoznała małych, że „może będą później przyjaciółmi”. Chłopiec ma rok czternasty i wygląda jak noc przy naszym złotym dniu. Dostałem wazon z cudną tuberozą i biletem z błędem, który załączam².

Dziś przeszło 6 stron napisałem, trzeci arkusz już wydrukowany. Szalenie się spieszę z drukiem. Nie wiem, czy zdążę z pisaniem.

Dom oglądałem, nawet w 3 pokojach z tamtym urządzeniem od wielkiej biedy mogliśmy się zmieścić. Czwarty pokój, wtedy byłoby zupełnie wygodnie, przed 3 tygodniami nie byłby gotowy. Dom frontem do pól, blisko lasu, dojście złe i nadzwyczaj nieprzyjemne. To mnie jeszcze zatrzymuje z ostateczną decyzją. Jednak wszystko lepsze od suchot — w spuściznie chyba? Dom ma też daleko lepsze zaopatrzenie na zimę i wszystko skupione pod dachem. To na zimę dużo znaczy bardzo. Do jutra zdecydować się muszę.

Tymczasem całuję Mamusi ręce, o wszystko się postaram, i tam do wagonu, i tu z wagonu. Tylko zdaje mi się, że Włodziu naprzód nie myśli o wszystkich trudnościach moich w tym razie wcale w ogóle, a w szczególności nic go to nie obchodzi i zapewne dziwi się, dlaczego Mamusi do siebie nie biorę, póki ciepło.

[Adres na kopercie:] J. Wna Pani Julia Tetmajerowa / Bronowice Małe / p. Łobzów / z listami P. Tetmajera Posła

Stempel: „Zakopane, 17 IX 13”. List bez podpisu.

¹ Oktawia Żeromska z synem Adasiem. Adaś — wspomina S. Żeromski (*Dzieła*. Pod redakcją S. Pigonia. [Dział] IV, t. 1. Warszawa 1963, s. 107) — „w czerwcu dla dokończenia kuracji wyjechał nad morze”, do Francji. „W czasie tej zimy i wiosny rozrósł się i utył nadzwyczajnie”. Pod koniec wakacji opuścił Francję i udał się do Zakopanego.

² Załączony bilecik: „Wielkiemu i Nieśmiertelnemu Poeście — niech kwiaty w imieniu swoim hołd podańczy [!] złożą — *Jadwiga...*” — Bilecik być może od wspomnianej wcześniej Beckerowej. Nazwisko trudne do ustalenia, bo wśród licznych sympatii Tetmajera było Jadwig szczególnie dużo.

[Zakopane, 20 września 1913]

Droga Mamusiu! Mamy dom, ale dopiero od 1-go października do wzięcia. Proszę mi natychmiast donieść, nawet depeszą, czy chce Mamusia do mnie zaraz przyjechać i tu побыć jaki tydzień, a 1-go się znów przenieść, czy też od razu dopiero do zimowego domu się przenieść i już nie ruszyć. Tak by było może racjonalniej, ale niech Mamusia uwa-

ża, jak lepiej zrobić ze względu na wszystko. Ja wolałbym Mamusię od razu umieścić dobrze i już nie ruszać. Dom zdaje się będzie ciepły. Na Kasprusiach¹. Nieładnie położony, ale podobnie dogodnie a ślicznie położony dom zamówiono wcześniej — niestety. Urządzenie dobre i względnie dostanie. Blisko wszędzie. Pokoi 5, weranda, 6. na górze; kuchnia w suterenach i tam znów kilka pokoi, niepotrzebnych. Jakżebym się cieszył, gdyby Mamusi było tam dobrze! Śliczny dom jest także na Skibówce, ale daleko, samotnie i urządzenia zimowe trwałyby ze 2 miesiące już przy nas, a może nie byłoby ciepło. Czekam więc wiadomości, gdyż jeśli Mamusia chce przyjechać teraz zaraz, to zaraz pojedę po Mamusię.

Cioci Mani rączki całujemy, Babci ręce.

K.

20/IX 13

Będzie tu Mamusia mieć wyłącznie dla siebie dwa pokoje nad kuchnią, ale zupełnie na dole. Pirowska będzie sypiać albo w drugim pokoju, albo w trzecim. Pokoi jest aż 7. Bardzo bym się cieszył, gdyby Ciocia Mania tu została czas jakiś, bo wiem, że długo nie może. Gościnny pokój dla gości ewentualnych z Bronowic — na górze, tj. na I piętrze.

Muti zachwycone szkołą. To bardzo dobry chłopczyk rośnie. Każe Babci rączki ucałować, sam nie ma czasu, bo się bawi z kotem, który co dzień na obiad przychodzi i „bawi” parę godzin.

[Adres:] JWPani Julia Tetmajerowa / z listami Posła Tetmajera / Bronowice Małe / p. Łobzów

Stempel: „Zakopane, 21 IX 13”.

¹ „Kasztelanka”, Kasprucie 13. Dom dziś częściowo przebudowany.

[Zakopane, 26 września 1913]

Droga Mamusiu! Pisałem wczoraj obszernie do Cioci Mani, aby Mamusi nie trudzić. Wobec niecierpliwości Mamusi a niemożności sprawdzenia Jej tutaj — nic nie pozostawało doradzić, jak tylko dom zdrowia. Dom będzie gotowy na 1-go, służąca jest, zdaje się dobra, ale dopiero 3-go, 4-go przyjść będzie mogła. I fotel Pirowska wynalazła, podobno zupełnie dobry. Jeszcze nie widziałem. Zapewne więc w poniedziałek, a najdalej we wtorek, po Mamusię wyjadę. Chciałbym w tej chwili móc z Mamusią wrócić, aby Kazia nie zostawiać samego na dłużej. Może i czas będzie lepszy. Teraz jest ponuro i zimno jak w lipcu — jednak to jest prawdziwe porównanie.

Niesłuchanie chciałbym to, co jest najtrudniejsze, tj. bitwę lipską, skończyć przed wyjazdem, ale że prawie bez ustanku dzień po dniu pi-szę, ciągle znużony jestem i zbywam wstępem samą rzecz.

Do widzenia więc, droga Mamusiu, za parę dni. Proszę wierzyć, że wszystko tak zrobię, jak muszę, i że nie mogę inaczej.

Całujemy Babci ręce.

K.

26/IX 13

Czy 100 k. doszły?

44

[Zakopane, 27 września 1913]

Droga Mamusiu! Miałem już jechać dziś, ale wiadomość od Stasia i Włodzia przez telefon, że stan jest lepszy — (Buzdygan) — wstrzymuje mój wyjazd. Będę we wtorek rano. Siedzenie w Krakowie jest drogie, przy tym mi o Zi chodzi. Służącą mamy zdaje się dobrą, tj. będziemy mieli. Gdybym we wtorek przyjechał, we środę możemy wyjechać z powrotem o 10,25 rano. Gdyby nie było czasu, to we czwartek. Dom zdrowia proponowałem tylko dlatego, że widziałem w liście z 23/IX niecierpliwość Mamusi i słuszne jej przyczyny.

Całujemy Mamusi ręce.

K.

[Adres:] JWna Pani Julia / Tetmajerowa / Bronowice Małe / p. Łob-zów / z listami JWgo Posła Tetmajera

Stempel: „Zakopane, 27 IX 13”.

45

[Kraków, 21 kwietnia 1914]

Drogi Zi, napisz tu jeszcze do mnie, ale zaraz, to jeszcze otrzymam tutaj¹. Kapelusz Ci dopiero jutro wyślę, z polskiego magazynu, gdzie znają p. Markowskiego² i myśleli, że dla niego. Poślę z innymi rzeczami na ręce Mani, to Ci przyniesie. Spokojny o Ciebie jestem, wszędzie in-dziej, gdziebyś był, myślałbym o Tobie z niepokojem, jak teraz, mimo Mani, o naszych najukochańszych Kamilci i Mateuszku³. Biedne maleń-stwa. Tu ciepło i zielono, tatuś by już nie „wymyślał na przyrodę”. Kła-

naj się Państwu Pieniążkom⁴. Ściskam Cię bardzo serdecznie i myślę, jak my to kiedy znów razem gdzie pojedziemy. Bądź zdrow.

Kazim. Tetm.

Kraków, 21/IV 14 / Krupnicza 14 / Pensjonat, nr 14 pokoju

[Adres:] Zakopane / Wielmożny Pan Kazimierz / Tetmajer / uczeń klasy II Gimn. Realn. / Stara Polana / Zygmuntówka / u J. Wgo Radcy Pieniążka / Zakopane

Stempel: „Kraków, 21 IV 14”.

¹ Przed wyjazdem za granicę.

² Osoba nie zidentyfikowana.

³ Ulubione koty.

⁴ Czesław Odrowąż Pieniążek (ok. 1884—1917) — historyk literatury, literat, dyrektor gimnazjum w Zakopanem, zamieszkały: Stara Polana 15, „Zygmuntówka”. Gimnazjum od 1 X 1913 przeniesione zostało z „Szarotki” do willi „Skoczyska” na Kościeliskiej. Było to Prywatne Gimnazjum Realne, z internatem, posiadające prawa szkół publicznych.

46

[Wiedeń, 29 kwietnia 1914]

Muti, maleńkie muti małpie każe Ci się kłaniać z Schönbrunnu i powiedzieć, że żałuje, że Cię nie poznało przed czterema laty, ale go jeszcze nie było. Zmieniłem projekt i zostałem jeszcze jeden dzień w Wiedniu, a za to nie zatrzymam się w Insbruku. Upał tu dziś zupełny. W Wiedniu są przesłiczne kwiaty na wystawach i róże nicejskie po 20 halerzy. Żalowałem bardzo, widząc dokazujące małpy i wrzeszczące papugi, że Cię ze mną nie było. Może kiedy zrobimy jeszcze wspólną podróż, bez takich trudności jak cztery lata temu, bo już będziesz większy. Gdybym był wiedział, że tu tak długo zostanę, byłbyś tu do mnie napisał. Napisz teraz pod adresem cioci Zosi (Paris — rue Huyguneus [!] 4 — Sophie Piramowicz). Ciekawym, czy Cię Mania odwiedza? Czy Ci dobrze? Czy będziesz kontent, jak wrócisz do domu swojego własnego? Tatuś tu spotkał paru znajomych, przez to głównie zostałem, przy tym ja lubię Wiedeń, duży, a spokojny i piękny jako miasto. Kłaniaj się pp. Pieniążkom.

Ściskam Cię i całuję, mój drogi.

Twój Tatuś

Wiedeń, 29 IV 14.

[Adres:] Wny Kazio Tetmajer / Galizien / Zakopane / Stara Polana / „Zygmuntówka”

Stempel: „Wien, 30 IV 14”.

Paryż, 3/V 1914.

Zitusiu, mieszkam Grand Hôtel de la Haute Loire (który zresztą nie jest żadnym Palais) — Boulevard du Raspail 203, adresuj jednak do mnie na ręce Cioci Zosi: Paris, rue Huyghens 4, Mlle S. P. (nazwisko naturalnie napisz całe Cioci)¹, gdyż nie wiem, czy tu stale będą mieszkał. Przyjechałem wczoraj. Jadę zaraz zobaczyć grób Napoleona² przede wszystkim. Napisz z a r a z.

Ściskam Cię i całuję z serca.

K. Tetm.

Paris

[Adres:] Mr Casimir Tetmajer / (uczeń II klasy Gimn. Real.) / Autriche — (Galizien) / Zakopane / Stara Polana — „Zygmuntówka”

[Adres zwrotny:] Mr de Tetmajer / Paris / Bld du Raspail N° 203

Stempel: „Paris, 3 mai 14”.

¹ Część zdania w nawiasie napisana nad zamazanymi słowami: „pour mr K. T.”

² K. Tetmajer jest autorem wiersza *Na grób Napoleona Wielkiego* („Kurier Warszawski”, z 1 I 1912; przedruk w: *Poezje*. VII. Warszawa 1912).

[Paryż, 4 maja 1914]'

Muti! Głupi urzędnik nie oddał mi listu Twojego ani Pirowskiej w Bazylei i nic o Tobie nie wiedziałem. Posyłam Ci trochę marek. Może je masz? Przedarłem przypadkiem kopertę, bo nie uważałem, że marki są nie namalowane, ale naklejone. Kapelusz sobie kup. Ale ten, który Ci posłałem, także zatrzymaj, przyda się i on.

W Paryżu jest za dużo do widzenia, przy tym w centrum miasta za dużo jest ruchu i trzeba po prostu czyhać, żeby przejść przez ulicę. Dużo jeżdżę z ciotką automobilami. Czasem się zdaje, że się wjeżdża na inny lub że inny wjeżdża na ten, ale to jest tak tu ciągle, że się na to uwagi nie zwraca wcale, nawet się nie patrzy. Od razu się przyzwyczaiłem. Wspaniały jest łuk tryumfalny Napoleona i obelisk, który przywiózł z Egiptu. W ogóle cała legenda napoleońska staje się tu żywą, istotną. Nie tylko się wie i wierzy, ale widzi się, że był. Im się zaś więcej widzi, tym bardziej zdumiewające jest to, czym był.

W lasku bulońskim jest mnóstwo małych kaczych mutich, które cho-

dzą nad stawem i pływają, a czasem pędzą bandą za jednym komarem po wodzie. Mam ochotę pojechać windą na szczyt wieży Eiffel, ale tyle jest innych rzeczy, a bywałem wyżej niż na 300 metrów nad równiną. Myślę ciągle, jak by biedna Babcia¹, o której dużo jeszcze będziemy mówili, gdy podrośniesz, cieszyła się, że tu jestem.

Co do pana Pische², rób, jak możesz. Chciałbym, abyś stał się tak dobrym uczniem, żebyś był pewny i o nic się nigdy nie bał. Trzeba się ustawić na pewnych nogach.

Adres marek mi przyslej. To pewno tam, gdzie przypadkiem trafił. Adresuj do mnie po francusku: Monsieur Casimir Tetmajer, Paris itd., do mnie albo przez ciotkę.

Ściskam Cię i całuję.

K.

Paryż, 4/V 14 / Bld Raspail 203, Grand Hôtel de la Haute Loire

PS. Powiedz Mani, aby wysłała 20 koron pod adresem:

Dębniaki pod Krakowem — Wna Pani Józefa Georgeon³ / dla Wnej Panny Marii / ulica Konopnickiej 1

Niech to zrobi zaraz, o ile tego dotąd w maju nie zrobiła, bo być może, że już jej to poleciłem. Spytaj się, czy wysłała tam bieliznę po Babci, i donieś mi o tym.

¹ Tetmajerowa zmarła w Zakopanem 18 II 1914.

² Któryś z profesorów Zi.

³ Józefa Georgeon (1875—?) — córka Ludwika, kapitana w powstaniu 1863 roku. W 1910 mieszkała w Krakowie z rodziną. Panna Maria — osoba nie zidentyfikowana. Gest poety stanowił kontynuację filantropijnej działalności Tetmajerowej. W liście z 14 II 1903 pisał K. Tetmajer do matki: „Georg[e]onowa jest wzruszona Twoją dobrocią i opieką”.

[Paryż, 7 maja 1914]

Kochany mój Zitusiu, Tatus b. kontent, że piszesz. Całą masę listów Mu odesłano z Bazylei, więc jest o Ciebie spokojny. Szkoda, że Cię tu nie ma. Wspominamy Cię ciągle, oprowadzam Tatusia, potem kiedyś Tatusia i Ciebie oprowadzę po Paryżu. Teraz siedzimy koło kościoła Notre-Dame i ja Tatusia namawiam na wejście na wieżę, żeby chimery z bliska zobaczyć, ale Tatus nie chce. Całuję mocno, mocno.

Z. P.

[Dopisek ręką K. Tetmajera:] To na końcu to znaczy „całuję”, a nie namawia mnie Ciocia wcale. Nie wiem, dlaczego to napisała. Kartę Twoją odebrałem. Napisz adres nowy. Uważaj, jak się pisze ulica: h, nie n. Całuję Cię i ściskam.

K. T.

Paryż, 7/V 14

[Adres:] Madame Marie Pirowska / (dla Zi) / Autriche (Galizien) / à Zakopane / „Kasztelanka”

Stempel: „[Paris,] Danton, [...] mai 14”. Data dzienna nieczytelna. Adres pisany ręką K. Tetmajera.

50

[Paryż, 10 maja 1914]

Zi, proszę Cię, żebyś odpisał Dzidzi¹ zaraz. Tu jest bardzo brzydko i zimno. Ciągła mgła. Daleko cieplej bywało w Zakopanem miesiąc temu. Czy Pan Radca otrzymał list, który do niego pisałem? Jak będziesz pisał do Dzidzi, to ucałuj ręce pani Br.² Nie zapomnij. Czy zaglądasz do domu i jak tam wygląda?

Całuję Cię i ściskam.

K. T.

Paryż, 10 V 1914

[Dopisek na stronie z ilustracją chimery z Notre-Dame:] Marki serbskie Ci przysłę. Staraj się nie „ryć”, kuj to niemieckie.

[Adres:] Mr Kazio Tetmajer / Autriche — Galicie / à Zakopane / „Zygmuntówka” / Stara Polana

Stempel: „Paris, 11 mai 14”.

¹ H. Oppeln-Bronikowska wysłała list do Kazia Tetmajera 28 IV 1914 z Piotrkowa. Pisała m. in.: „Z listu Twego Tatusia dowiedziałam się, że jesteś sam, piszę więc zaraz, żeby się dowiedzieć, czy Ci nie smutno, czy nie bardzo tęsknisz”. Zachował się także jej drugi list (akc. 8065), do K. Tetmajera (ojca), z Krakowa (X 1913 — I 1914). Donosiła w nim o swych wrażeniach z lektury *Końca epopei*, o Zim, kotach oraz wieczorne artystycznym Młodej Polski w kawiarni Pollera, na którym recytowano także jej wiersz. Pojechała tam z matką i W. Tetmajerem („Pierwszy raz przyjrzałam mu się z bliska”).

² O. Oppeln-Bronikowska.

51

[Paryż, 19 maja 1914]

Zitusiu, już dawno do mnie nie pisałeś. Nie dziw się, że Ci marek nie posyłam, ale na Mon[t]martre ode mnie jest tak daleko jak z Zakopanego do Szaflar. Późno zasypiam, późno wstaję, więc nie zawsze mam czas na wszystko. Tu jest w ogóle nudno. Paryż jest dla studentów i mło-

dych malarzy albo dla ludzi swobodnych i bogatych. Pojechałbym nad morze, ale sam nie chcę, a Ciocia Zosia nie może się wybrać. Jest strasznie niedołączna we wszystkim. Koło połowy czerwca dopiero wrócę. Dlatego tak późno, że chcę odpocząć. W końcu Zakopane źle mi zrobiło. Nie doniosłeś mi o konferencji. Donoś mi wszystko złe i dobre o sobie.

Całuję Cię serdecznie, moje Muti kochane. Manciupiej¹ pisał dziś, ale o Kamilci i Mateuszkę nic mi nie doniósł. Wiem, że byłeś w domu. Jeszcze Cię całuję —

tatus

19/V 14, Paryż

[Adres na kopercie:] Autriche / Mr Casimir Tetmajer / Galizien — via Krakau / Zakopane / Stara Polana / „Zygmuntówka”

Stempel: „Paris XIV, Av. d'Orléans, 19 mai 14”.

¹ Maria Pirowska.

52

[Paryż, ok. 20 maja 1914]

Muti, w tej chwili dostałem Twój liścik. Skąd Ci też przyszło imię Michał? ¹ Jeszcze Mateuszka bym rozumiał na intencję naszego. Cieszę się bardzo z doniesienia o konferencji². Nie tylko byłbym bardzo niekontent, gdybyś na imieniny Felki³ poszedł, ale bardzo bym się temu dziwił. Wszystko, co Ci potrzeba do skauta, to sobie kup. Bluzkę czy co. Jakby Ci brakło pieniędzy, powiedz Mani. Co do Twego kapelusza, trzy dni czekałem na obiecany w polskim sklepie, ponieważ się nie doczekałem, kupiłem tam, gdzie dostałem, w sportowym składzie. Niech Ci o to nie chodzi, bo inaczej nie byłbym Ci mógł żadnego przysłać. To jest polskie niedołączstwo.

Całuję Cię, majutui, za kilka tygodni będziesz już w domu, 22-go Babci imieniny. Zmów pacierz na Jej pamięć świętą.

Do widzenia, kochane moje Zi —

tatus

List bez daty. Porównanie z tekstem listu 51 (doniesienie o konferencji), a z drugiej strony przypomnienie o imieninach babci, które ma dotrzeć chyba jeszcze w dniu imienin — pozwala ustalić datę przybliżoną.

¹ Projekt imienia dla kotka.

² Okresowa konferencja szkolna.

³ Osoba nie zidentyfikowana.

53

[Paryż, 22 maja 1914]

Zitusiu, podziękuj Panu Radcy za list. Mamy tu upały lipcowe. A Wy? Zwiedzałem teraz przez dwa dni Wersal, pałac, który z ogrodem w XVII w. za Ludwika XIV kosztował pół miliarda franków. Mogło

w nim mieszkać 10 000 ludzi, a utrzymanie roczne pałacu pochłaniało 5 milionów franków. Te sumy dają ci pojęcie o wspaniałości. Sala balowa ma 118 kroków, cały pałac 580 metrów długości. Marmury, gobeliny, obrazy, złoto na brązach, masę jednak tego złota Napoleon zdaje mi się na wojnę 1814 kazał zabrać. Dziś są to galerie rzeźb — królów francuskich jeszcze z Karolingów z VIII w. — i obrazów. Ludwik Filip kazał to zamienić na muzeum „chwał Francji”. Jedna ściana olbrzymiej sali ma zwycięstwa od Rivoli do Wagram po jednej stronie, po drugiej zwycięstwa Bourbonów. Jest mnóstwo portretów i obrazów napoleońskich. Ogrody są czarodziejskie. Olbrzymie drzewa, jeziorka, fontanny, zarośla, bluszcze pnące się do wierzchołków drzew, kwiaty, drzewa rododendronów na 4 m wysokie może, ogrody Ludwika XIV, Marii Antoniny (tej, której głowę ścięto w rewolucji w 1793, żony Ludwika XVI), nigdy wspanialszych i kolosalniejszych nie widziałem. Schoenbrunn jest bladą małą imitacją, wraz z pałacem. Posyłam Mani liść z dębu z ogrodu Marii Antoniny. Zwiedzałem także Jardin d'Acclimatation i Jardin des Plantes¹, gdzie są zwierzęta. Dużo jest mutich różnego gatunku. Do śniadania w jednej restauracji przynoszą mi śpiącą w koszyku sy[j]amską kotkę, rozpięszoną jak Kamilcia i spinającą się czasem po słupach obitych pluszem, jakby Mateuszek robił, ale ona ma silniejsze stonkowo łapki i dłuższe. Paryż jest olśniewająco bogatym miastem, wszystko tu jest, od Leonarda da Vinci do sy[j]amskich kotów.

A ty co robisz, syneczku? Jeżeli ciepło, to niech Ci Mania przyniesie letnie warszawskie ubranie, a jeżeli Ci czego trzeba, weźcie na kredyt od Birtusa² do mego powrotu. Gdyby nie ta straszna droga, wolałbym, żebyś wakacje nad morzem spędził w ciepłym klimacie. Ale masz swój skaut tam i wszystko.

Sciskam Cię i całuję, Muti, do widzenia, kłaniaj się pp. Pieniążkom.
K.

Paryż, 22/V 14

¹ Jardin des Zoologique d'Acclimatation — ogród zoologiczny; Jardin des Plantes — publiczny ogród zoologiczny, istniejący do dziś.

² Stanisław Birtus — właściciel „Bazaru Polskiego” w Zakopanem.

[Paryż, 25 maja 1914]

Zitusieczku! Zaraz rano, jak tylko Ciocia Zosia przyjedzie, pojedę na Mon[t]martre. Jakiś pan „Bożymir”¹ napisał poemat o Napoleonie, zadedykował mi go drukiem „w hołdzie wdzięcznym” i przysłał tutaj. I tu także jest zmienna pogoda, dziś jest zupełnie zimno. Listy Twoje dochodzą mnie i są dla mnie zawsze szczerą radością. Żałuję tylko, że Ka-

milcia i Mateuszek nie mogą nic do mnie wydrapać na papierze z domu. Ale szkoda i niedobrze, że Muti nie odpisał Dzidzi. Drugi raz do Ciebie pisała. Odpisz jej zaraz koniecznie, proszę Cię. To dobre i miłe stworzenie. Nie wiem, czy Ci pisałem, że widziałem tu w Jardin des Plantes trzy olbrzymie i dwa małe amerykańskie kajmany, takie, jak o nich w *Winnetou*, zdaje mi się, wiesz, ten człowiek powieszony nad sadzawką. Myślę nad tym, co przywieźć Mani i co Meli² za opiekę nad kotami? Może mi poradzisz. Markę z Epiru Ci posłałem, czyś jej nie znalazł w kopercie? To ta, którą mi dano prywatnie dla Ciebie. Pan Radca pisał do mnie drugi raz i bardzo Cię chwalił. Bardzo się tym cieszę. Tu jest pełno wszędzie pamiątek po Napoleonie w sklepach antykwarskich, ale ładne są drogie. Swoją drogą, mam wielką ochotę kupić pieczątkę-postumencik za 15 fr. Uważaj Muti, o ile Ci twarz nie skłęśła jeszcze zupełnie, abys nie zaziębił spuchnięcia, bo by to mogło zostać. Jeżeli Ci potrzebne buty, to albo obstaluj, albo kup gotowe, ale zrób to z Manią. Najlepiej gotowe od Kowalskiego³. Ale masz przecie od niego czarne.

Całuję Cię i ściskam, moje Muti kochane, i w tym samym liście wyślę Ci marki, do widzenia, kłaniaj się pp. Pieniążkom.

K. Tet.

Paryż, 25/V 14

Ceny podrożały. Oprócz tego posyłam Ci dwie, których może nie masz.

Ciocia Cię całuje serdecznie.

Do widzenia, moje Muti.

K.

¹ Bożymir [J. Podhorska-Okołów], *Napoleon*. Warszawa 1914. Tomik poprzedzony został dedykacją: „Kazimierzowi Tetmajerowi, Twórcy *Końca Epopei*, w hołdzie wdzięcznym poświęca autor”.

² Osoba nie zidentyfikowana.

³ Jw.

[Paryż, 3 czerwca 1914]

Muti, z pp. Pieniążkami możesz chodzić do kinematografu. Dlaczego o tym wcześniej nie napisałeś. Ale ja bym wolał, żebyś chodził z Man-ciuperem¹. Nie martw się o koszt zębów. Ale, moje Muti, bądź ostrożne z flobertem. Ja niewiele starszy byłem i chodziłem sam ze strzelbą dawną z góry nabijaną, ale to było u siebie na wsi i od dziecka byłem przywykły więcej. Uważaj, moje Muti. Nic o wypadku Felki nie wiedziałem. Ani o czarnym kotku. Tu są w ogóle cudowne koty, olbrzymie i wszędzie, w każdym sklepie prawie. Ja już niedługo przyjadę. Więcej mnie

zatrzymuje chęć dłuższego odpoczynku po Zakopanem niż cokolwiek innego. Ale byłbym bardzo rad, gdybym wcale nie musiał wracać, gdybym Cię mógł zabrać z Mancupjem i kotami i gdybyśmy wcale ani lata już nie przepędzili, ani w ogóle w Zakopanem nie mieszkali. I szalenie drogo, dwa albo trzy razy drożej niż gdzie indziej, i niezdrowo dla mnie, i tak zimno, pusto, ponuro, smutno, jesień i zima, i to cały rok. Uważaj, Muti, na siebie. Teraz się w Anglii sześciu skaucików przypadkiem utopiło. Lepiej już do kinema nie chodź, tylko z Mancupjem, jeżeli możesz. I to tak już krótko będzie. Koło 15-go będę w Zakopanem. Marki bardzo mało kosztowały. Przywiózłbym Ci jeszcze, ale musiałbyś napisać, jakie. Jak się Mateuszek i Kamilcia zapatrują na małego kotka? Poproś Mateuszka, żeby nic nie łapał. Kamilcia jest już stracona. To najgorszych instynktów osoba. Daj jej w pe za ptaki. Trzeba przynajmniej Mateuszka najdroższego charakter ocalić.

Całuję Cię i ściskam, drogie moje dziecko —

tatuś

Paryż, 3/VI 14

[Adres na kopercie:] Monsieur Kazio Tetmajer / Autriche / (Galizien — per Krakau) / à Zakopane / „Zygmuntówka” / Stara Polana

Stempel: „Paris XIV, Av. d'Orléans, 3 juin 14”.

¹ Maria Pirowska.

56

[Kraków, 23 czerwca 1914]

Zitусiu, list Twój odebrałem. Przyjadę jutro, we środę, albo wieczorem, albo we czwartek rano, wyjechawszy stąd we środę w nocy. Proszę Cię, żebyś już jutro poprosił Mani, aby Ci zabrała rzeczy od Pana Rady i abyś już był w domu jutro u nas „Pod Jasionem”¹. Ja Panu Rady przyjdę podziękować za opiekę nad Tobą zaraz nazajutrz po przyjeździe.

Całuję Cię.

K. Tetm.

Kraków, 23/VI 14

Piszesz rzeczywiście bardzo brzydko; niech Cię to pocieszy, że Napoleon pisał jeszcze brzydziej i od czasu do czasu robił także błędy ortograficzne.

[Adres:] Wny Kazio Tetmajer / Stara Polanka / „Zygmuntówka” / Zakopane

Stempel: „Krakau, Kraków, 23 VI 14”.

¹ Tj. w „Kasztelance”, Kasprucie 13. Także A. Chybiński (*W czasach Straussa i Tetmajera*, Kraków 1959 s. 188) wspomina, że Tetmajer mieszkał w Zakopanem w domu „Pod Starymi Jasionami”. Kilka jesionów zostało w pobliżu do dzisiaj.

57

[Kraków, 24 czerwca 1915]

Kochany Kaziu! Zapewne wypadnie mi tu zostać jeszcze dwa dni, może trzy. Mieszkam w Hotelu Krakowskim. Mam nadzieję, że tam wszystko dobrze idzie.

Całuję Cię serdecznie, Manię i dzieci pozdrów

Kaz. Tetm.

24/VII 15¹

[Adres:] JWny Pan / Kazimierz Tetmajer / uczeń klasy IV gimn. / Zakopane / nad Skoczyskami / nr 2

Stempel: „Krakau, Kraków, 24 VI 15”.

¹ Data, miesięczna niewątpliwie błędna, Tetmajer postawił o jedną kreskę za dużo. Pozwala ją sprostować data stempla pocztowego oraz związek z treścią następných kart.

58

[Kraków, 25 czerwca 1915]

Kochany Zitusiu! Jutro pewno na parę godzin pojedę do Oświęcimia, a pojutrze albo jutro wprost stamtąd pojedę do Zakopanego. Zrobiłem tu pewien układ¹, śmieszny dla mnie w innym razie, b a r d z o korzystny w obecnym. Cóż robić, kiedy Warszawa zamknięta². Mam nadzieję, że tam wszystko dobrze. P. Połątkiewicz³ Cię pewno strzeże w nocy.

Całuję Cię i ściskam.

K.

Kraków, 25/VI 15

[Adres:] JWPan Kazimierz / Tetmajer / uczeń klasy IV gimn. / Zakopane / nad Skoczyskami 2

[Adres zwrotny:] Kazimierz Tetmajer / Kraków / Hotel Krakowski

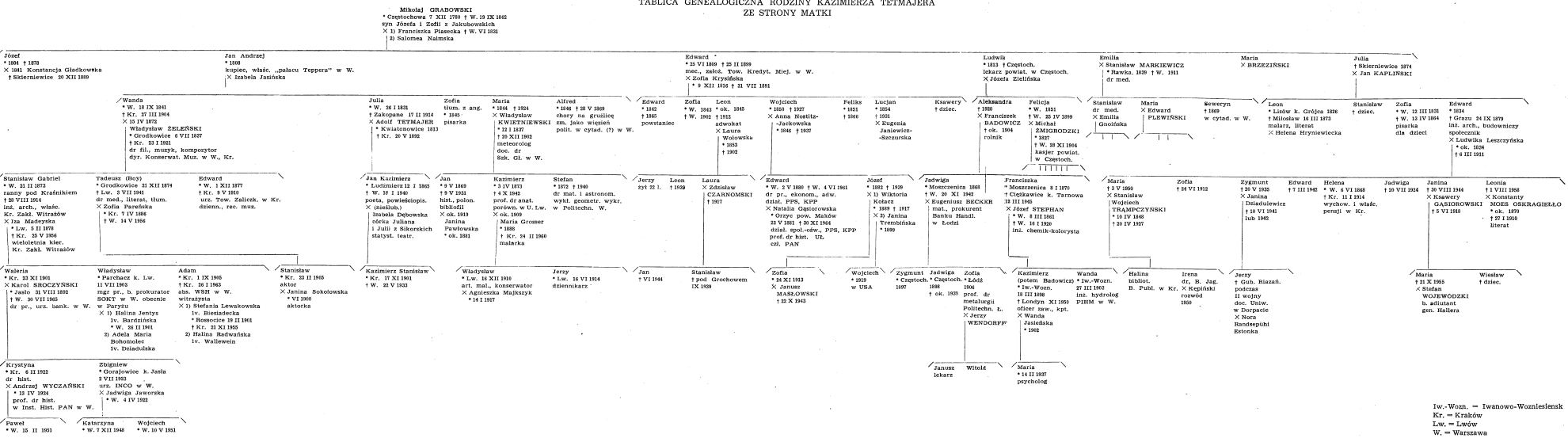
Stempel: „Krakau, Kraków, 25 VI 15”.

¹ Nakładem Departamentu Organizacyjnego Naczelnego Komitetu Narodowego, który na początku lutego 1915 przeniósł się do Oświęcimia, wydano w „maju 1915 roku” (według informacji w egzemplarzu) tom K. Tetmajera *O żołnierzu polskim. 1795—1915*. Tetmajer był redaktorem odpowiedzialnym i wydawcą ukazującej się w Zakopanem (od 15 VI do 20 X) „Pracy Narodowej”, dwutygodnika poświęconego sprawom Naczelnego Komitetu Narodowego. W nrze z 15 VII ukazał się anons książki, jako świeżo nadesłanej do redakcji.

² W tym czasie K. Tetmajer często skarżył się w listach na całkowite odcięcie od Warszawy z powodu wojny, która uniemożliwia pobranie honorariów z wydawnictw lub zawarcie nowych umów.

³ P. Połątkiewicz, urzędnik Komisji Odczytowo-Wykładowej i Wydawniczej Sekcji Pracy Umysłowej NKZ. Tetmajer był przewodniczącym tej sekcji.

TABLICA GENEALOGICZNA RODZINY KAZIMIERZA TETMAJERA
ZE STRONY MATKI



Iw.-Wozn. = Iwanowo-Wozniesienski
Kr. = Kraków
Lw. = Lwów
W. = Warszawa

[Kraków, 26 czerwca 1915]

Kochany Zitusiu! Spodziewam się móc w poniedziałek stąd już raz wyjechać. To Marka¹ nie ma, to Smulikowskiego², jutro na koniec mają być razem tutaj. Gorąco tu i nieprzyjemnie, Kraków chamski, jak zawsze. Chciałem Ci pieniędzy posłać, ale myślę, że Ci do wtorku wystarczy. Gdyby mnie jeszcze co zatrzymało, to Ci pošlę, bądź spokojny.

Całuję Cię serdecznie.

K.

Kraków, 26/VI 15

[Adres:] JW Pan Kazimierz / Tetmajer / uczeń klasy IV gimn. / Zakopane / nad Skoczyskami 2

Stempel: „Krakau, Kraków, 26 VI 14”.

¹ Zygmunt Marek — adwokat, poseł do Rady Państwa, zastępca przewodniczącego Departamentu Organizacyjnego NKN.

² Julian Smulikowski — nauczyciel ze Lwowa, kierownik biura Departamentu Organizacyjnego NKN.